

MILENA CHILIŃSKA

UNIwersytet Warszawski
Wydział Artes Liberales
E-MAIL: MIL.CHILINSKA@GMAIL.COM

***Anhelli* Juliusza Słowackiego w świetle odczytań modernistycznych. Mistyczna perspektywa recepcji poematu**

STRESZCZENIE

Romantyczny poemat Juliusza Słowackiego pt. *Anhelli* stał się popularnym w świadomości narodowej wzorcem, który z wielką siłą oddziaływał na twórczość artystów młodopolskich. Krytyka modernistyczna stopniowo przywraca dobre imię *Anhellemu*, który przez jemu współczesnych pozostał niezrozumiały. Romantyczni krytycy i autorzy komentarzy, włączając Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Kamila Norwida, zarzucali poematowi brak spójności zarówno pod względem ideowym, jak i stylistycznym.

Zaprezentowane w artykule opinie ukazują zmianę stosunku do poematu Słowackiego na przestrzeni epok – od sądów niepocholebnych w okresie romantyzmu do coraz bardziej przychylnych opracowań modernistycznych. Na podstawie prześledzonych sądów zarysowuje się także przekonanie, iż *Anhelli* jest przełomowym świadectwem rodzącego się mistycyzmu, w którym idea ta jest już głęboko zakorzeniona. Moderniści chcieli traktować *Anhellego* jako poemat mistyczny, gdyż realizował on dochodzący do głosu artystyczno-filozoficzny wzorzec estetyczny.

Romantyczne i modernistyczne sądy, a także opinie zawarte w artykułach na temat *Anhellego*, są świadectwem przemiany recepcji poematu na przestrzeni epok. Analiza obszernego materiału dowodzi istotnej reorientacji oceny dzieła. Rysująca się zmiana poświadcza przyjętą tezę, iż moderniści odczytują *Anhellego* przez pryzmat późnej twórczości autora *Króla-Ducha* i włączają poemat w krąg mistycznego dziedzictwa Słowackiego. W tym ujęciu poemat staje się dziełem, które przekracza granice romantyzmu, w nim bowiem artyści młodopolscy znajdują potwierdzenie własnych niepokojów oraz dążności estetycznych.

SŁOWA KLUCZOWE

modernizm, romantyzm, Juliusz Słowacki, recepcja, *Anhelli*, poemat, krytyka, mistycyzm, nowatorstwo, styl, patron, romantyczny, modernistyczny

Zmiana powszechnego gustu, a także stosunku do sztuki w ogóle sprawiły, że dopiero w modernizmie mogła się dokonać pełna rehabilitacja dorobku Juliusza Słowackiego. Romantyczny poeta stał się w oczach młodopolan twórcą dającym nowe rozwiązania, artystą poszukującym nowej formy, poetą, którego rewelatorskie dzieło czekało na odkrycie. Praca Ignacego Matuszewskiego *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej* z 1901 roku była wyrazem wzrastającego zainteresowania Słowackim, ale jak pisał Samuel Sandler:

[...] nie była to tylko okolicznościowa danina, złożona dawnym wartościom. Szkic, podejmujący zadanie skonfrontowania Słowackiego z nowymi pojęciami estetycznymi i tendencjami artystycznymi, stał się także pełnowymiarową próbą ich określenia, wydobycia ich z atmosfery mgławicy, zamętu pojęciowego i chaosu potocznych opinii¹.

Rozprawa Matuszewskiego to kluczowe dzieło wydobywające z zapomnienia zwłaszcza *Króla-Ducha*. Praca ta została entuzjastycznie przyjęta w swojej epoce (trzy wydania książkowe w ciągu jednego dziesięciolecia²) i do dziś stanowi istotną pozycję w badaniach nad spuścizną Słowackiego, a także fundamentalną analizę związków poety z modernizmem. Jednak tym, co najważniejsze w przypadku *Słowackiego i nowej sztuki...*, jest fakt, iż dzieło Matuszewskiego to „opis i manifestacja artystycznej świadomości modernistycznej w Polsce i w zenicie jej ekspansywności”³. Dlatego z perspektywy czasu praca modernistycznego badacza staje się także dokumentem z epoki, świadectwem odbioru Słowackiego w kulminacyjnym dla badania recepcji *Anhellego* momencie – właśnie w epoce Młodej Polski.

Temat związku Słowackiego z epoką modernizmu powraca w 1974 roku. Podejmuje go Tomasz Weiss w pracy *Romantyczna genealogia polskiego romantyzmu*, poświęcając poecie obszerny rozdział pod tytułem *Pod znakiem Słowackiego*. Moderniści – stwierdza badacz – obierają Słowackiego jako patrona zasadniczo apolitycznego i społecznego nurtu aktywności romantyzmu w dobie

¹ S. Sandler, *Matuszewski o Słowackim i nowej sztuce*, [w:] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, Warszawa 1965, s. 5.

² Ibidem, s. 6.

³ Ibidem.

Młodej Polski⁴, tym samym nie koncentrują się na przedmystycznej twórczości poety. Weiss, komentując poglądy swojego poprzednika zawarte w *Słowackim i nowej sztuce...*, pisze:

Słowacki, jako autor *Kordiana* i pokrewnych tematycznie oraz ideowo utworów – dla Matuszewskiego i młodych nie istniał. Tego dorobku krytyk po prostu nie dostrzegał, istnienie jego ignorował. Słowacki wszedł tym samym do świadomości pokolenia modernistów jako twórca określonego światopoglądu i jako artysta. Na dodatek światopogląd Słowackiego w tej interpretacji nie był „filozofią narodową”; wprost przeciwnie, filozofię autora *Samuela Zborowskiego* interpretował Matuszewski przemilczając związki teorii indywidualizmu jej autora ze sprawą polską, ze sprawą polskiej historii i polskiej współczesności. Podobnie zresztą postępował Matuszewski z *Królem-Duchem* i innymi utworami Słowackiego z tego okresu. Po prostu dostrzegał w nich pewne cechy filozofii uniwersalnej i te go jedynie interesowały, w nich upatrywał wartości nieprzemijające, wartości, które odżyły w epoce modernizmu. Tym trybem kreowany został Słowacki na najbardziej typowego przedstawiciela romantyzmu w ogóle, nie zaś szczególnej (tj. polskiej) odmiany romantyzmu. Reprezentując cechy romantyzmu „w ogóle”, mógł Słowacki tym samym reprezentować typowe pokrewieństwa między epoką romantyczną a jej młodszą siostrą, epoką modernizmu⁵.

Ważnym punktem dla Weissa staje się zarysowana przez Matuszewskiego perspektywa koncentrująca się na mistycznym dziele Słowackiego, pomijająca polityczne i społeczne aspekty twórczości poety. W świetle tych opinii Słowacki staje się dla modernistów estetycznym patronem „nowej sztuki”, patronem metafizycznych tęsknot, kultu imaginacji, snu i fantazji.

W tym miejscu otwiera się „duchowa” perspektywa modernistycznej recepcji *Anhellego*. Młodopolanie, poprzez znajomość późniejszej twórczości wielkiego romantyka, osadzają poemat w innym kontekście: w kręgu mistycznej twórczości wieszczka. Dzieło Słowackiego wyraża bowiem, przez swój romantyczny rodowód, nie tylko niepokoje polityczne i społeczne, ale także duchowe potrzeby modernistów, którzy za patrona w tym względzie obrali właśnie autora *Anhellego*. Weiss stwierdza:

Słowackiego należy uznać za typowego reprezentanta typu artysty podmiotowego, odpowiadającego wymogom współczesnych, modernistycznych poglądów estetycznych⁶.

Anhelli, Ellenai i Eloë również stają się reprezentantami młodopolskiej estetyki i wrażliwości. Dowodzą tego liczne przedstawienia plastyczne anhellicznych tematów i motywów, a także sama zmiana stosunku do dzieła Słowackiego. Podsumowując, moderniści chcieli traktować *Anhellego* jako poemat mistyczny. Dzieło

⁴ T. Weiss, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974, s. 186.

⁵ Ibidem, s. 206.

⁶ Ibidem, s. 198.

romantycznego poety realizowało dochodzący do głosu młodopolski artystyczno-filozoficzny wzorzec estetyczny. Zyskało możliwość ponownego, względem romantyzmu, odczytania dzięki nowym narzędziom, które wytworzyła sztuka modernizmu, czyli dzięki impresjonizmowi i symbolizmowi.

Modernistyczni „uczniowie” Słowackiego, uznając wieszczą za swojego patrona, widzą w poecie i jego twórczości uosobienie wszystkich cech romantyzmu⁷. Oprócz wielu istotnych wykładników⁸ przejmują od poety stosunek do treści i formy, co nie jest bez znaczenia dla późniejszej recepcji *Anhellego*. Artysta, jako głosiciel prawd, czyni dzieło narzędziem poznania natury, człowieka, źródła wszechrzeczy. *Anhelli* nabiera w tym ujęciu cech metaforyczno-epifanicznych. Sam Słowacki w liście do Eustachego Januszkiewicza pisze:

Może ci kilka scen tego poemaciku uśmiech wyciśnie przypominając Emigrację. Wreszcie jest to zidealizowany Sybir – ja sam zidealizowany, a wszystko razem jest tylko nastreczeniem kilku obrazów dla malarza, jeśliby się taki zjawił w Polsce⁹.

„Zidealizowanie” treści poematu, o której wspomina Słowacki, a także obrazów poetyckich *Anhellego* wskazuje na ukryte znaczenia i sensy, tkwiące pod zamierzoną przez poetę „zwięzłością i ekonomią detaliów”¹⁰ dzieła. Świadczy to także o zawartej w utworze warstwie metaforycznej. Takie podejście do struktury *Anhellego*, na które wskazuje sam poeta, daje możliwość odczytania poematu i wywiedzionych z niego obrazów poetyckich późniejszym językiem nowego kierunku w sztuce – symbolizmu. O przejętym przez modernistów stosunku do treści i formy Weiss pisze:

Prymitywny odbiorca widzi tylko formę, powłokę. Mistyk, poeta-reweler objawień duchowych, dostrzega pod tą formą ukryte wieczne prądy. W umyśle Słowackiego zatarła się ostatecznie różnica między poezją a rzeczywistością, czy inaczej: poezja wchłonęła rzeczywistość. Wszystko jest formą ducha – a poezja jest sposobem odkrywania, odsłaniania tych duchowych treści. Istotę duchową rzeczywistości można badać jedynie sercem i wiarą, nie zmysłami i rozumem¹¹.

⁷ Ibidem.

⁸ Oprócz innych istotnych wykładników, takich jak: pojmowanie ostatecznego celu sztuki, pojmowanie istoty poezji, apoteoza artysty i sztuki, koncepcja poezji nastroju, idea zlania się wszystkich sztuk w jedno, intuicjonizm i indywidualizm, mistycyzm, sposób rozumienia miłości. Por. ibidem, s. 195–209.

⁹ J. Słowacki, list do Eustachego Januszkiewicza, 1838 r., [w:] *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, s. 399.

¹⁰ O „zwięzłości i ekonomii detaliów” pisze Słowacki w liście do K. Gaszyńskiego z 1839 r. Zob. idem, Komentarz do *Anhellego* w liście poety do K. Gaszyńskiego, [w:] idem, *Dzieła wybrane. Poematy*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1989, s. 249.

¹¹ T. Weiss, op. cit., s. 203.

Doświadczenie czytelnicze „prymitywnego odbiorcy, widzącego tylko formę, powłokę”¹² dzieła poetyckiego, wiąże się z „brakiem łączności duchowej między poetą a społeczeństwem”¹³, o której pisał Matuszewski, a która przyczyniła się do niedoceny późnego dorobku Słowackiego w epoce romantyzmu. Idealizacja poematu, a także zalecana przez poetę „praca imaginations własnej nad każdym frazesem *Anhellego*”¹⁴ umożliwiają w modernizmie (za pomocą nowych narzędzi estetycznych: impresjonizmu, symbolizmu) odsłonięcie, dotarcie do dotychczas niedocenianych, niezauważanych i pomijanych „duchowych treści”¹⁵ dzieła.

Romantyczne i modernistyczne sądy, a także opinie zawarte w artykułach na temat *Anhellego*, są świadectwem przemiany recepcji poematu na przestrzeni epok. Analiza obszernego materiału dowodzi istotnej reorientacji ocen dzieła. Rysująca się zmiana podejścia poświadcza przyjętą tezę, iż moderniści odczytują *Anhellego* przez pryzmat późnej twórczości autora *Króla-Ducha* i włączają poemat w krąg mistycznego dziedzictwa Słowackiego¹⁶. Interesuje mnie jedynie ogólna ocena dzieła i ewolucja tychże sądów. W niniejszej rozprawie nacisk został położony głównie na przegląd wyżej wymienionych opinii. Kwestię interpretacji i analizy *Anhellego* pozostawiam na marginesie wywodu, tym bardziej, że w literaturze przedmiotu zyskała ona odpowiednie oświetlenie. Kwestia ta będzie także powracała w kolejnych częściach pracy.

Sądy, komentarze i opinie na temat *Anhellego* z okresu romantyzmu

Krytyka romantyczna nie przyjęła *Anhellego* entuzjastycznie. Surowy sąd na temat twórczości Słowackiego wydany przez wydawcę, księgarza i publicystę Eustachego Januszkiewicza jest „znamiennym świadectwem epoki i nie różni się od charakterystycznej obojętności emigrantów dla natchnień tak dziś wielbionego poety”¹⁷ – pisał Józef Kallenbach na łamach „Lamusa” w 1909 roku. Januszkiewicz w liście do narzeczonej twierdził bowiem:

¹² Ibidem.

¹³ I. Matuszewski, op. cit., s. 76.

¹⁴ J. Słowacki, Komentarz do *Anhellego* w liście poety do K. Gaszyńskiego, op. cit., s. 249.

¹⁵ T. Weiss, op. cit., s. 203.

¹⁶ Przeglądu interpretacyjnych sądów o *Anhellim* dokonał J. Ujejski, *Główne idee w Anhellim Słowackiego*, Kraków 1916. Zob. S. Makowski, *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Anhelli*, Warszawa 1987; W. Rzońca, *Mistycyzm późnoromantyczny albo początki literackiego symbolizmu w Polsce – Słowacki i Norwid*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffman-Piotrowska, Warszawa 2012; W. Pyczek, *Czy można odczytywać Anhellego jako prolegomena do dzieła mistyczno-genezyskiego?*, [w:] *Słowacki mistyczny...*, op. cit.; B. Łazińska, *Symbolizm genezyjski*, [w:] *Słowacki mistyczny...*, op. cit.; U. Makowska, *Malowany "Anhelli"*, [w:] *Piękno Słowackiego*, t. 1, Białystok 2012.

¹⁷ J. Kallenbach, *Z epoki emigracyjnej (1833–1841). Listy Eustachego Januszkiewicza*, „Lamus” 1909, z. 3, s. 442.

Kiedyś pisząc do Słowackiego, a idąc za radą Eugenii, radziłem mu, aby pisał prozą. Młodzieniec usłuchał rady i przysłał mi do druku poemat mały po tytulem *Anhelli*. *Le style est tout* – powiadają Francuzi – i żeby to istotnie tak było, poemat Słowackiego byłby wyborny, bo ładnie napisany, ale widać, że tak nie jest, że trzeba myśli, co by ożywiła martwy, choć pięknie wykonany posąg. Ja przeczytałem *Anhellego* i z naiwnością całą przyznaję się, że go nie rozumiem – mimo to, że Słowacki w liście swoim komentarz do niego przysłał. Podług niego ma to być zidealizowany Sybir, bo powiada mi: „Mój Eustaszk (widzicie Panie, jak pieści mnie poeta), niech serce Twoje skłoni do mnie to, że posłuchałem rady i że pisałem prozą bez żadnych wyskoków imaginacji, nie pozwalając sobie żadnych opisów, żadnych wykrzykników, spokojnością hamując egzaltację i ubierając wszystko w szaty chrystusowe. Może ci kilka scen tego poemaciku uśmiech wyciśnie przypominając Emigrację. Wreszcie jest to zidealizowany Sybir – ja sam zidealizowany, a wszystko razem jest tylko nastrojeniem kilku obrazów dla malarza, jeśliby się taki zjawił w Polsce. Co to znaczy ów szkic skreślony dla malarza, kiedy biedny artysta nie odgadnie, czego chciał poeta?”¹⁸

Niejasność koncepcji poematu to nader częsty zarzut formułowany przez krytyków wobec *Anhellego*. Trudności wynikające ze zrozumienia dzieła Słowackiego skłaniały bowiem do skoncentrowania uwagi jedynie na strukturze i stylu poematu. W rezultacie *Anhelli* odbierany był jako utwór beztreściowy, nieposiadający wyrazu, jako „martwy, choć pięknie wykonany posąg”.

W zapowiedzi ukazania się poematu (w dodatku do numeru 22 „Młodej Polski” z 1838 roku) czytamy:

W tych dniach wychodzi spod prasy *Anhelli*, poemat Juliusza Słowackiego; bijący blask stylu przy niewyraźnym odrysowaniu idei, zresztą wysokie udoskonalanie tego, co jest w piśmiennictwie nabytkiem, oto główny charakter poematu jako i wszystkich utworów autora. W *Anhellim* nadto przeglądają niby przez mgłę dążności chrześcijańskie¹⁹.

Anonimowy krytyk podkreśla, iż mimo doskonałego stylu, w jakim poemat został napisany, trudności w zrozumieniu głównego zamysłu dzieła mogą nastrożyć przyszłym czytelnikom problemów w odbiorze. Analogie i wątki biblijne pojawiające się w *Anhellim*, nazwane w powyższej wypowiedzi „dążnościami chrystusowymi”, nie są postrzegane jako dodatkowy walor utworu. Wręcz przeciwnie – pogłębiają one niejasność i nieprzystępność idei poematu. Stwierdzenie, iż „przełgają niczym przez mgłę”, sugeruje niezrozumienie zastosowania stylizacji biblijnej przez Słowackiego.

Ewangeliczna stylizacja *Anhellego* nie zyskuje aprobaty także w anonimowym omówieniu dzieła na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej”:

¹⁸ Ibidem, s. 463.

¹⁹ Anonimowa zapowiedź ukazania się *Anhellego*, „Młoda Polska” 10.08.1838, nr 22, dodatek, s. 85.

Można by zarzucić temu utworowi brak wątku i jasności, sferę nadnaturalną, osoby cudowne i niepojęte, wtedy, kiedy prawda tak dostateczną być mogła, niektóre wyrażenia przesadzone, naśladowanie śmiałe, a nie zawsze szczęśliwe Biblii, wreszcie przejęcie się zbyt czyste gustem dzisiejszych poetów francuskich, ale nikt nie zaprzeczy, że są miejsca poetycznej piękności, myśli wysokie i nowe, obrazy zajmujące. Zdaje nam się nawet, iż ten utwór zasługiwałby na przekład francuski, ale wtedy autor musiałby wiele rzeczy w przypisach wytłumaczyć. Korzystaliby z tego i rodacy²⁰.

Dzieło Słowackiego ponownie spotyka się z niezrozumieniem, a także z zarzutem „braku wątku i jasności”. Symboliczna warstwa utworu, przejawiająca się w sferze irracjonalnej, zostaje uznana za zabieg niekorzystny, zaciemniający istotę i sens *Anhellego*. Zrozumienie poematu utrudnia dodatkowo syntetyczny, umowny charakter obrazów poetyckich i konstrukcji fantastycznych postaci, co przy „naśladowaniu Biblii śmiałym, a nie zawsze szczęśliwym” negatywnie wpływa na ocenę utworu. Anonimowy autor komentarza zgadza się z refleksją Słowackiego zawartą w liście do Konstantego Gaszyńskiego, w którym poeta stwierdza:

Anhelli potrzebuje komentarza, jak Dante, albowiem pisałem go umyślnie i z wielką ekonomią detalów – kto więc nie popracuje imaginacją własną nad każdym frazesem *Anhellego*, temu wszystko w nim będzie blade; literatura bowiem terażniejsza w tym właśnie błędna, że się nad wszystkim z wielką miłością własną rozwleka – i wszędzie fałszywymi sypie brylantami – ochwaciły się imaginacje czytelników – i leniwe są²¹.

Słowacki sugeruje, iż lektura *Anhellego* wymaga wzmożonej pracy imaginacji. Jedynie odrzucenie dotychczasowych przyzwyczajęń czytelniczych, kładących nacisk na jednowymiarowość i jednoznaczność, jasno sformułowany sens dzieła, sprawi, że czytelnik będzie w stanie „pod wielką ekonomią detalów” dostrzec ukryte znaczenia. Praca wyobraźni, co podkreśla sam Słowacki, to podstawowy środek umożliwiający zbliżenie się do implikowanej pośrednio koncepcji utworu. Autor opinii publikowanej na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej” nie bierze pod uwagę sugestii Słowackiego. Wobec tego cała warstwa symboliczna *Anhellego* pozostaje nieodczytana, a wręcz staje się przyczyną komplikacji. Owe trudności prowadzą do niepotrzebnego, zdaniem krytyka, przesłaniania myśli, które mogłyby być zrozumiałe i przejrzyste. Mimo iż recenzent zwraca uwagę na zalety utworu, a także w pewnym stopniu na jego nowatorstwo, głównym zarzutem sformułowanym wobec *Anhellego* pozostaje brak wyrazistej idei przewodniej.

Niepoehlebną opinię wystawił poecie także dziennikarz Jan Nepomucen Sadowski w artykule z 1839 roku pt. *Kilka słów o „Anhellim” Słowackiego* opublikowanym w „Tygodniku Literackim”. Krytyk stwierdza:

²⁰ Anonimowe omówienie *Anhellego*, „Kronika Emigracji Polskiej” 15.09.1838, t. 7, arkusz 17, s. 272.

²¹ J. Słowacki, Komentarz do *Anhellego* w liście poety do K. Gaszyńskiego, op. cit., s. 249.

Słowacki nie jest arcypoetą, bo żadnej nowej nie zdziałał reformy, żadnego nowego nie rozwinął życia, ale charakterem swoim literackim wyobraża rozległą bardzo stronę owej giętkości narodu naszego, umiejącej bez narażania swej samodzielności, z lekkością w cudze kształty się wcielać i stąd przynajmniej bardzo ważnym się staje. [...]

Poezja jego, zostając poza historycznością ogólnego ducha narodowej poezji, nie może też mieć swojej własnej historii, w wielkim, postępowym znaczeniu tego wyrazu. Od pierwszych jego poezji do ostatnich, mimo ich różnice między sobą, nie ma pochodzenia rozwijania się, nie ma wewnętrznej wynikłości, nie ma postępu²².

Sadowski stwierdza, że poezja Słowackiego, mimo iż kolejne etapy twórczości wieszczka różnią się od siebie, nie posiada linii rozwojowej. Pogląd ten ulegnie radykalnej reorientacji w późniejszym okresie recepcji twórczości poety, co sugeruje przytoczona na początku wypowiedź Samuela Sandlera. Wobec tego na przestrzeni kilkunastu lat zmienia się także stosunek do *Anhellego* oraz znaczenie poematu dla zrozumienia całego dorobku pisarza. Sadowski odmawia artyście miana „arcypoety” – poety nowatorskiego, oryginalnego, cieszącego się autorytetem i uznaniem. Stwierdza natomiast, iż twórczość autora *Króla-Ducha* ważna jest z innej przyczyny. Krytyk docenia umiejętność uchwycenia przez Słowackiego rodzimych nastrojów, aspiracji, a także ogólnego charakteru i mentalności narodowej. Dzięki tej zdolności poeta zyskuje przychyłność Sadowskiego, a także miejsce wśród twórców zasługujących na większą uwagę. W dalszej części artykułu czytamy:

Anhelli jest jakoby wyśpiewaniem tego wrażenia, które *Irydion* zrobił na autorze. Ale myśl *Irydiona* nie tylko śmierć, ale i nowe życie zwiastuje. Głos jego jest antyfoną owego głosu przed wiekami na puszczy wołającego, ale głosem w miarę wieku, przez który się przedziera, jaśniejszym i wyrazistszym. W walce potęg, w przecuciu śmierci całego wieku jaśnieje obraz pełnego, organicznego życia, w ich brzmieniu drga zaród prawdziwej wolności. Ta myśl poziomo tylko i niedołącznie rozkrzewiła się w umyśle autora *Anhellego*. Można powiedzieć, że u niego ze śmiercią bohatera poematu, ze śmiercią melancholii zapadającego wieku kończy się też wszelka poezja. Co dalej następuje, jest płaskie i prozaiczne, bo niecałe, nieorganiczne²³.

Sadowski zestawia *Anhellego* z *Irydionem* Zygmunta Krasińskiego, który stanowi nie tylko odniesienie do porównania obu dzieł, ale też jest miarą i wyznacznikiem cennych dla krytyka wartości. Według Sadowskiego Krasiński w *Irydionie* nadaje poezji charakter wielkiej idei społecznej. Wymowa dramatu niesie w sobie optymizm, nadzieję na przyszłą wolność. By szansa na odrodzenie życia mogła zaistnieć, na początku musi nastąpić śmierć całego pokolenia czy też – jak pisze Sadowski – wieku. Dodatkowo *Irydion*:

²² J. N. Sadowski, *Kilka słów o „Anhellim” Słowackiego*, „Tygodnik Literacki” 8.04.1839, t. 2, nr 2, s. 15.

²³ Ibidem.

[...] wolny jest od wszelkiej abstrakcji, od wszelkiego bezkolorowego dumania, jest na wskroś organicznym, jako życie, które ma się począć. Reakcja zaś narodów w *Anhellim* ogłoszona jest zupełnie odrębną; a żadnego organicznego zarodu w sobie nie kryjąc w miejsce podniesienia ducha, niepokoi go tylko²⁴.

Irydion jest zatem utworem, w którym rysują się dwie główne myśli: konieczność śmierci, upadku, by to, co nowe, mogło się uformować, a także wzbudzenie optymistycznej nadziei na przyszłe odrodzenie. Krasiński – na co zwraca uwagę krytyk *Anhellego* – przedstawia koncepcję dramatu jasno i czytelnie, co stanowi dodatkowy atut dzieła. Na podstawie tego porównania Sadowski stwierdza, iż idea poematu Słowackiego ma swoje pierwotne miejsce w głównej myśli *Irydiona*, z niej wyrasta i w niej ma swój początek.

Śmiało twierdzą, że nikt nie jest mocen okazać jaką konieczność, że w miarę pierwotnego usposobienia duch Słowackiego tak, a nie inaczej musiał się ukształcić; nikt nie zdoła wskazać w pierwszych pniach jego zarodu ducha, który w *Anhellim* panuje. Dlaczego? – Bo źródła jego poezji nie w niej samej, ale zewnątrz poety się znajdują! [...] Duch *Anhellego* wprost z *Irydiona* wytryska²⁵.

Według Sadowskiego poemat Słowackiego stanowi jedynie nieumiejętne odbicie idei *Irydiona*. Autor *Anhellego* poddaje się niekorzystnej wizji, która zamiast budzić nadzieję w narodzie, wzmaga jedynie lęk i niepokój. Słowacki, według krytyka, gubi się we własnej koncepcji, co sprawia, że sens utworu jest niejasny i enigmatyczny.

Jakoż w końcu kiedy chodzi o najwyrazistsze objawienie pozytywnej myśli poematu, kiedy sam wieszcz, choć nie w swojej własnej, ale w „Rycerza” osobie występuje, nikt nie zupełnie ów zaród prawdziwej myśli i jakby go zły duch czczego kosmopolityzmu opętał, autor losy przyszłych pokoleń składa w wspólny a burzliwy czyn wszystkich zmieszanych z sobą narodów i gubi myśl swoją w ciemnym zamęcie tych dążeń. Ów „rycerz ognisty poleciał z szumem”. Trzeba przyznać, że autor w tym miejscu bardzo trafny znalazł wyraz na odmalowanie swej myśli²⁶.

Słowacki oddaje jedynie myśl *Irydiona*, zakładającą, że śmierć jest gwarantem przyszłego odrodzenia. Zaniechał natomiast pozytywnej – według Sadowskiego – strony koncepcji dramatu – idei narodu jako żywego organizmu, zdolnego do regeneracji w przyszłości. Poprzez porównanie *Anhellego* do *Irydiona* krytyk dowodzi, że melancholia nie sprzyja pisaniu dzieł o potencjale narodowym. Zadaniem tego rodzaju utworów jest wzbudzenie otuchy, optymizmu i nadziei. Natomiast w przypadku *Anhellego* melancholia sprawia, iż poemat cechuje zbytni pesymizm,

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 16.

co wpływa na nieczytelność idei i myśli przewodniej poematu. Sadowski wzmacnia swoją krytyczną ocenę ironią, co pozwala stwierdzić, że stosunek krytyka zarówno do utworu Słowackiego, jak i samego autora jest nie tylko nieprzychylny, ale także lekko pobłażliwy i lakoniczny.

Tak więc autor uchwycił obie strony myśli w *Irydionie* zarysowanej, ale je tylko pobrała, nie ożenił. Zupełnie jasno pojął tylko konieczność strony ujemnej, konieczność upadku tego, co nie mając dalszego od spełnionego już powołania do dłuższego życia jeszcze się zabiera i w bólach konania jeszcze usilnie ze śmiercią się łamie. W odmalowaniu tej smętnej strony dał dowód wielkiego talentu i stopniując tęsknotę i boleść do najwyższej ostateczności, nie przechodzi jednak nigdzie granic piękności, owszem, krokiem owej, jak ją sam nazywa, „melancholii z mocy” czaruje duszę czytelnika; ale za to drugą dodatnią stroną, stroną prawdziwego organizmu, zniżył do płaskości bezwzględnej, niczym nie przeciętej równości, zużytej już pod koniec przeszłego wieku, i słabością tej myśli dowiódł, czego nie chciał, że moc melancholii może być wielką, ale jednak nie jest największą mocą wieszczego ducha²⁷.

Autor kolejnego anonimowego komentarza wyraża się na temat *Anhellego* i samego pisarza ironicznie. Głównym zarzutem wobec utworu Słowackiego nadal pozostaje niezrozumiałość i niejasność. One też są powodem kąśliwych uwag. Krytyk w anonimowej wzmiance ironicznie wypowiada się na temat okoliczności powstania dzieła. Jednakże największym powodem do drwiny jest mglista i trudna do uchwycenia wymowa *Anhellego*.

Dziwowano się w „Młodej Polsce” – czytamy w anonimowej wzmiance o *Anhellim* z 1839 roku – że pan Słowacki choć tak piękne i brylantowe pisze wiersze, nie znajduje odgłosu w narodzie. Mówiono także, że nie trzeba na Wschód jeździć, aby napisać *Anhellego*, którego nieszczęściem nikt nie rozumie. Na to odpowiada Pan Słowacki: „Wiem ja dobrze, że mię nie rozumieją, i ja też nie chcę, aby mię rozumiano dziś ale za sto, dwieście, tysiąc, lub dziesięć tysięcy lat!” Więc ta przepowiednia ziści się zapewne w roku platońskim, to jest: kiedy znowu powtórzy się na świecie Pan Słowacki, i zrozumie swego *Anhellego* – sam²⁸.

Z przytoczonych powyżej sądów i opinii na temat *Anhellego* zarysowuje się ogólny stosunek współczesnych Słowackiemu do jego poematu. Zajęte przez romantycznych opiniotwórców stanowisko jest nieprzychylnie wobec utworu i niejednokrotnie pobłażliwe dla samego autora. Główną przyczyną niedoceny dzieła jest jego niezrozumienie. Z tej przyczyny wynikają kolejne, pomniejszych zarzuty. Choć w niektórych komentarzach (choćby w anonimowej opinii na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej”) krytycy zwracają uwagę na kunsztowny i zasługujący na uznanie styl poematu, to niejasność myśli przewodniej przyćmiewa

²⁷ Ibidem.

²⁸ Anonimowa wzmianka o *Anhellim*, „Pszonka” 1.06.1839, odział I, nr 3, s. 12.

wskazane pozytywne jego cechy. Do atutów *Anhellego* można zaliczyć także nowe, zajmujące obrazy poetyckie, a także „miejsca poetyckiej piękności” – choć bez ich dokładnego wskazania. Według Sadowskiego na pochwałę zasługuje także umiejętność Słowackiego w oddawaniu pewnych cech charakteru narodowego, przez co jego twórczość jest warta uwagi.

Niezrozumienie przesłania *Anhellego* jest powodem do niemal całkowitego zaniechania dyskusji o dziele. Krytycy nie dostrzegają tego, na co wskazuje sam poeta: dwupoziomowości znaczeniowej utworu, symbolicznego charakteru obrazów poetyckich, roli, jaką odgrywa wyobraźnia w konstruowaniu znaczeń. Współczesnym Słowackiemu brakuje „narzędzi” do odczytania zawartych w utworze myśli, a także swobody wyobraźni, która umożliwiłaby wydobyć nie tylko drzemiących w dziele znaczeń, ale także jego potencjału plastycznego. Zrozumienie i jasność koncepcji są dla romantycznych krytyków warunkiem przełożenia obrazu poetyckiego na odpowiednik malarski. Takie stanowisko zamyka drogę dla wysiłku imaginacyjnego, do którego skłaniał sam autor. Praca wyobraźni nad treścią i obrazami *Anhellego* jest zupełnie pomijana. Niezrozumienie utworu przeradza się wobec tego w ironię, negatywny stosunek, a także nieprzychylność. W konsekwencji *Anhelli* spotyka się z zupełnym niedocenieniem.

Zygmunt Krasiński o *Anhellim*

Wśród komentarzy na temat *Anhellego* na szczególną uwagę zasługuje opinia autora *Irydiona*, która zdecydowanie różni się od powyższych, nieprzychylnych ocen. „Ze współczesnych Słowackiemu bodaj najgłębiej rozumieli poemat Zygmunt Krasiński i nieco później Cyprian Norwid” – stwierdza Zofia Trojanowiczowa²⁹.

Krasiński, będąc pod wrażeniem poematu, w liście do Gaszyńskiego w 1838 roku pisze:

Czy czytałeś nowy poemat Słowackiego, *Anhelli*? Piękne to dzieło, z wielką sztuką wypracowane: styl przejrzysty, spokojny, kryształowy – myśl jest prawdziwa. *Anhelli* to pokolenie, które przemarnieje w łzach, w boleści, w daremnych żądzach, a umrze dnia poprzedzającego dzień, w którym te ich rządze dopełnić się mają. Ten *Anhelli* taki samotny, taki opuszczony, patrzący na śmierć wszystkich swoich jest doskonałym symbolem poetycznym naszego przeznaczenia. [...] Nie znam nic smutniejszego, nic poetyczniej pomyślanego i wykonanego. Trudno było w elegię smętną, a jednak pełną barw moorowskich przetworzyć Sybir; poeta tego dokazał. Jesliś nie czytał, dostań; jeśliś już miał w rękę to dzieło, powiedz co myślisz, czy to samo, co ja? Wiem, że po przeczytaniu tego utworu zapadłem jakby w sen magnetyczny i wyśniły mi się wszystkie gwiazdy, wszystkie tęcze, o których tam mowa; gwiazdy i tęcze nie takie, jak u nas, ale podobne do światła nicość oświetlających, gdyby można pojąć świat nicości³⁰.

²⁹ Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Kraków 1992, s. 116.

³⁰ *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zeb. i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963, s. 63.

Kraśiński docenia nie tylko styl utworu Słowackiego. Dostrzega także symboliczny wymiar poematu, co na tle romantycznych świadectw odbioru dzieła stanowi znaczące, bo pierwsze tego typu, spostrzeżenie. Autor *Irydiona* podkreśla także doskonałość formy poetyckiej, przy czym dodaje, że jest ona świadomą i przemyślaną konstrukcją. Porównuje poemat do „smętnej elegii” – żałobnej pieśni, wskazując tym samym na refleksyjny i egzystencjalny charakter *Anhellego*. Kraśiński pozostaje pod emocjonalnym wpływem lektury, pobudzającej jego wyobraźnię i wprowadzającej go w stan kontemplacyjnej zadumy.

Na temat *Anhellego* Kraśiński wypowiada się także w liście do Romana Załuskiego z 1840 roku. Stwierdza:

Zaprawdę trzeba potęgi uroczej, genialnej, nadzwyczajnej, by Sybiru otchłań tak wystroić w alabastry śniegów i sine oczy gwiazd. Gdym czytał, wdychałem – tęskno mi było, żal się mnie Boże, do Sybiru! Przez kilka nocy Sybir śnił mi się jako Eden melancholijny. Wiesz, że mówią, iż czasem duch samobójstwa niesłychane obiecuje rozkosze, szepta do ucha i łudzi, i nęci, i porywa. Otóż piekło Sybiru, nie przestając być piekłem, przybrało w *Anhellim* taką ułudę dziwną, prześliczną i straszną, okropną i ponętną zarazem. Tak samo w splotach węża jest lubieżność jakaś, pociąg niepojęty, magnetyczność porywająca ptaszki. Juliusz w takiego węża przemienił Sybir i lgnąc doń kazał duchom czytelników³¹.

Kraśiński ulega przede wszystkim poetyckiej wizji Sybiru. Pisząc o „alabastrach śniegów” czy „sinych oczach gwiazd”, podkreśla plastyczny i sugestywny charakter kreowanych przez Słowackiego obrazów. Wizja syberyjskich pustkowi oddziałuje na wyobraźnię, wzrusza i ekscytuje autora *Irydiona*. Według Kraśińskiego doskonałość przedstawienia Sybiru opiera się na jego dwojakim charakterze. Z jednej strony Sybir jawi się jako piekło, miejsce odpychające, nieprzyjemne. Z drugiej strony kunszt artystyczny Słowackiego sprawia, iż od negatywnie nacechowanych pustkowi syberyjskich tchnie urok, czar i „dziwna ułuda”, dzięki czemu budzą się w czytelniku uczucia nostalgii i niewypowiedzianej tęsknoty.

W rozprawie o Słowackim wydrukowanej w „Tygodniku Literackim” z 1841 roku Kraśiński pisze:

Któż na przykład czytając *Szwajcaryą* i *Anhellego* nie dozna mistycznej tęsknoty? Komóż te dwa arcydzieła wewnętrznej melodii ducha nie zostawią po sobie, jakby uczucia, że wszystko przeminęło, że co światłem było już nie jaśniej, co różą już nie czerwieni, co łzą już nie płynie, co chwałą już nie połyska – ale tylko na ziemi na tych murawach zwiędnięcia – bo owszem znać, czuć, objawionem to głębiom ducha jest, że te wszystkie groby i kwiaty i lutnie i szable popłynęły wyżej – ot! Tam gdzieś uleciały, roztopiły się, wsiąkły tam dokąd ostatecznie każdej harfy rwą się dźwięki i okąd snią każdej trumny marzenia³².

³¹ Ibidem, s. 108.

³² [Z. Kraśiński]*, *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, „Tygodnik Literacki” 1841, nr 22, s. 181.

Aprobatorywna ocena Krasińskiego pozwala dostrzec *Anhellego* w nowym świetle. Według autora *Nie-Boskiej komedii* poemat jest dziełem silnie oddziałującym nie tylko na wyobraźnię, ale także na wewnętrzny, emocjonalny stan czytelnika. Wywołuje uczucie „mistycznej tęsknoty”, „przemijania”, wprowadza w stan osobliwej nostalgii i melancholii. Krasiński „poddaje się” obrazom poetyckim *Anhellego*, pozwalając im oddziaływać na wyobraźnię. Skupia się nie tylko na warstwie znaczeniowej, ale też na wrażeniach płynących z imaginacyjnego potencjału poematu. Krasiński – entuzjasta dzieła Słowackiego – jako pierwszy romantyczny czytelnik pozostaje pod tak wielkim wrażeniem *Anhellego*.

Cyprian Kamil Norwid *O Juliuszu Słowackim*

Romantyczny krąg „sądów o twórczości” zamyka Cyprian Norwid, który dwadzieścia lat po napisaniu *Anhellego* nie tylko wyrażał pochlebne opinie o dziele, ale także dał nowatorską propozycję jego odczytania. Opinie Norwida zasługują na uwagę z dwóch przyczyn: po pierwsze, sformułowane zostały w 1861 roku, a więc z perspektywy ponad dwóch dekad od czasu wydania *Anhellego*. W tym kontekście można było już mówić o zmianie podejścia do charakteru i wymowy poematu. Po drugie, sam Norwid, początkowo niedoceniony i nieuznawany przez jemu współczesnych, został ponownie „odkryty” w okresie Młodej Polski, co samo w sobie było już świadectwem zmiany stosunku czytelników do formy, treści i ogólnego kształtu poezji.

Norwid w swojej *Lekcji IV* omawia kolejno zasadniczą myśl poematu oraz występujących w nim bohaterów³³. Podkreśla także wartość literacką *Anhellego*. Poeta włącza utwór Słowackiego w swoją koncepcję cywilizacyjną, nazywając go wprost „narodowym arcydziełem”³⁴. Na początku wykładu Norwid stwierdza:

Gdyby wydumaną przez wygnańca na odludnej wyspie Apokalipsę dał kto do czytania literatowi i poecie rzymskiemu, choćby tak doskonałemu jak Horacy i tak dobrze umiejącemu po grecku, cóżby ten doskonale umiejący po grecku z Apokalipsy wyczytał? Oto uczyniłaby na Horacjuszu Apokalipsa wrażenie takie jakie na nas czyni Tysiąc Nocy i jedna. Jest więc błędem najszkaradniejszym gdy nie wiemy (a prawie występkiem gdy wiemy) czytać utwory narodu nieszczęśliwego, tymi oczyma, którymi się utwory poetów tryumfujących czytają³⁵.

Norwid sugeruje, że *Anhelli* należy do zbioru dzieł, które wymagają określonej świadomości czy też przeżycia, by mogły zostać zrozumiane. W przypadku poematu Słowackiego jest to narodowe doświadczenie nieszczęścia i klęski. Jedynie w tym kontekście wymowa utworu może zostać prawidłowo odczytana.

³³ C. K. Norwid, *Lekcja IV*, [w:] *O Juliuszu Słowackim. W sześciu publicznych posiedzeniach (Z dodatkiem rozbioru „Balladyny”)*, Kraków 1909, s. 38–68.

³⁴ Ibidem, s. 40.

³⁵ Ibidem.

Autor wykładów *O Juliuszu Słowackim* podkreśla dodatkowo, że poeta „tak źle pojmowany i tak źle znany jest”³⁶. Stanowi to dodatkowy argument na rzecz rozwinięcia tezy o *Anhellim* jako świadectwie świadomości dziejów zbiorowych. Następnie Norwid przystępuje do wyjaśnienia, czym jest dla niego cywilizacja. Stanowi to wstęp do rozważań na temat miejsca i znaczenia poematu. Stwierdza:

Cywilizacja mówię każda podobna jest do rusztowania, które ma kształt gmachu, i jest arcywzniosłe i okazałe i zdaje się być niebotyczne. – I ma piętra i sklepienia a z tym wszystkim razem nie jest jednakże niczym więcej jak tylko płaską i poziomą deską, schodem jednym, na to tylko służącym aby po nim deptać i chodzić. [...] Cywilizacja każda nawet u ludów starożytnych miała dwa bieguny, punkt wyjścia i punkt zmięzchu swego³⁷.

Norwid porównuje cywilizację do wzniosłego i potężnego rusztowania. Każde społeczeństwo jest jednak osobnym bytem – ma swoje miejsce i funkcję w dorobku całej ludzkości. Dlatego też Norwid mówi, iż każda cywilizacja jest niczym więcej jak tylko schodem jednym. Zdobytcze każdej nacji składają się na całość doświadczenia ludzkiego, nakładają i nadbudowują się nad sobą. Tworzą zatem architektoniczną konstrukcję.

Każda cywilizacja ma swój początek i koniec. Jej trwanie jest określone w czasie, natomiast „punkt wyjścia i punkt zmięzchu”, który Norwid nazywa także „biegunem dodatnim i ujemnym”³⁸, wiąże się z konkretnym miejscem w przestrzeni geograficznej. Na przykład „dla Ameryki biegunami ujemnymi będą Murzyni, dla Anglii Irlandia, dla trzech mocarstw Polska”³⁹. „Biegun ujemny” należy rozumieć jako zaczątek zmięzchu cywilizacyjnego, jako pewnego rodzaju rozbitcie wewnątrz struktury społecznej. Rozważania Norwida zmięzają w kierunku pytania o Polskę, o jej miejsce w architektonicznej konstrukcji dziejowej. Na temat Polski Norwid pisze:

Oto niestety punkt dojścia znajdziemy wszędzie, albowiem nie ma kraju takiego, gdzieby wygnaństwa polskiego już nie było wszelako najstateczniej miejscem tym jest Syberia. Takim więc sposobem do założenia głównego lekcji naszej przeszliśmy i oto jesteśmy u bram, u tła, a poniekąd u samej istoty *Anhellego*. Że przeto Syberia dla Polski jest punktem zmięzchu cywilizacji, widzimy w tym przyczynę która powoduje, iż w poemacie tym są sceny, należące do całego wygnaństwa. Poeta tutaj za tło wybrał najwyraźniejsze tylko miejsce w biegunie ujemnym. Ten przede wszystkim z żywych i czynnych może być spokojnym, kto od początku do końca widzi obowiązujący wolność jego cały regulamin cywilizacji w czasie danym, odwróćmy się więc i poszukajmy punktu wyjścia, abyśmy cały przebieg zestroju cywilizacji polskiej widzieli a przeto tym łatwiej wrócić do końca mogli⁴⁰.

³⁶ Ibidem, s. 41.

³⁷ Ibidem, s. 42 i 47.

³⁸ Ibidem, s. 47.

³⁹ Ibidem, s. 48.

⁴⁰ Ibidem, s. 51.

W koncepcji Norwidowskiej *Anhelli* stanowi dzieło ilustrujące zmierzch cywilizacji polskiej, który ma miejsce na Syberii. Utwór Słowackiego jest przykładem zbiorowej świadomości rozproszonego po świecie narodu polskiego. Jednakże by w pełni zrozumieć znaczenie poematu, należy odnaleźć „punkt wyjścia” polskiej cywilizacji. Punktem tym jest dla Norwida Rzym.

Stąd to, mówię, promień chrześcijaństwa popłynął na świat i tutaj też cywilizacji polskiej źródło jest. Kiedy przeto Słowacki u bieguna zmięzchu cywilizacji polskiej t. j. chrześcijańskiej w Polsce z lirą swoją stanął, albo raczej na biegun ów posłany był, wtedy uczyniło się przez nieobjawioną wówczas archistrategią poezji, że inny poeta na kampanii rzymskiej zatrzymał się aby nam ocalić przytomność historyczną⁴¹.

Mówiąc o poecie, który zilustrował w pełni punkt wyjścia polskiej cywilizacji, Norwid ma na myśli Zygmunta Krasińskiego i jego utwór *Wigilia Bożego Narodzenia*, dziś znany pod nazwą *Legenda*. Autor wykładów *O Juliuszu Słowackim* nakreśla w ten sposób linię łączącą fazę wstępną i końcową polskiego obszaru kulturowego, który znajduje swoje źródło w chrześcijaństwie:

Anhelli Juliusza Słowackiego to świecznik w mrokach sybirskich palący się; przeciwny zaś a odpowiadający mu poemat jest Krasińskiego *Wigilia Bożego Narodzenia*; dwa poemata bez których śmiem powiedzieć rzecz która się wyda napuszoną i dziwaczną – dlatego że ją powiem po prostu, bez których mówię przewodnictwa nie można być oświeconym patriotą polskim! [...] Jeden z tych dwóch tak dalece przeważnych poematów idzie od Syberii, gdzie są dzieje serca pojedynczego człowieka bo tam dzieje narodu kończą się, a drugi z Rzymu gdzie są dzieje narodu bo tam ogólność właśnie indywiduum chłonie⁴².

Według Norwida cywilizacja polska ma swoje źródło w Rzymie. Tam też każda jednostka chłonie chrześcijańskie wartości. W ten sposób tworzy się ogół społeczeństwa nacechowany wartościami chrześcijańskimi, co należy przyjąć za początek narodowości, to jest za „biegun dodatni”. Natomiast w *Anhellim* przedstawione są dzieje pojedynczej jednostki ludzkiej. Nie bez znaczenia Norwid mówi: „dzieje pojedynczego serca człowieka”. W momencie zmięzchu jednostka ludzka może stanowić przedstawiciela, symbol ogółu, gdyż jest już „nasiąknięta” wartościami, cechami znamionnymi dla całej cywilizacji. „*Anhelli* jest personifikacją serca ludzkiego wobec tragedii historii”⁴³ – stwierdza Norwid.

Ponieważ *Anhelli* i *Wigilia Bożego Narodzenia* pisane były lat temu 20, kiedy rozgadanej dziś a niezgłębionej kwestii rzymskiej nikt nie dotknął, i z wygnańców także sybiryjskich (których wygnańcami w ojczyźnie znów oglądamy) nikt nie wracał; muszę więc tu parę słów o profetyzmie poetów powiedzieć. Nie godzi się, powtarzam raz jeszcze,

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 53.

⁴³ Ibidem, s. 59.

czytać utwory narodu nieszczęśliwego tymi tylko oczyma, którymi się utwory poetów tryumfujących czytają, owszem powiem to jakbym na sejmie mówił, że jest występkiem przeciwko Rzeczypospolitej nie znać epopei własnej, takich przynajmniej jak mowę biuletynów ducha jak *Anhelli* i *Wigilia Bożego Narodzenia* lekce czytać nie godzi się. [...] Ci zaś tylko (Słowacki i Karsiański) mogą ogólne i jakoby fenomenologiczne dawać proroctwa, bo do ogólności chrześcijańskiej, bo do zbiorowości idą. Jeżeli więc kto wyraźnej nie osoby, ale osobistości Anhellego na Syberii szukał, widocznie by się omylił⁴⁴.

Z perspektywy Norwidowskiej Słowacki, pisząc poemat, był świadomy zmierzchu cywilizacji polskiej. Z punktu widzenia autora *Lekcji IV* linia rozwoju „bieguna dodatniego i ujemnego” rysuje się bardzo wyraźnie. Jednakże poeta doświadczał zachodzącego zjawiska w czasie bieżącym, w momencie formowania się owego cywilizacyjnego zmierzchu. Pisząc *Anhellego*, uświadamiał sobie zjawisko zrozumiałe i jasne dopiero z dość odległej perspektywy. „Widzimy więc bez naciągania, że zadaniem poety było po szczególe uprzytomnić narodowi biegun zmierzchu cywilizacji jego”⁴⁵ – pisze Norwid.

Wigilia Bożego Narodzenia wraz z *Anhellim*, jako dzieła przedstawiające początkowy i końcowy etap społeczny, dzieła profetyczne, stanowią swoisty rodzaj epopei o istotnym dla polskiego narodu znaczeniu. Oba utwory nakreślają linię rozwoju i zmierzchu cywilizacji, określając jednocześnie jej chrześcijański charakter. W finalnej części wykładu Norwid podsumowuje:

Błędne jest też mniemanie (jeżeli je wiernie w pamięci zatrzymałem) objawione, przed doktora filozofii Klaczkę, że w literaturze naszej nie ma dzieł dopełnionych i pogodnych, dziełami takimi są: *Anhelli*, *W Szwajcarii*, *Grażyna*, *Irydion*, którym jako pogoda twórczości jako całość toku i rytmu i języka skończoność równe są tylko a wyższych nie ma nigdzie – Dziwić się tylko raczej trzeba, że są tak pogodnymi!⁴⁶

Na koniec wykładu Norwid stwierdza, że *Anhelli* to utwór „dopełniony i pogodny”. Podkreśla także doskonałość formy poetyckiej i języka. Autor *Lekcji IV* nadaje dziełu Słowackiego istotne znaczenie. Poemat stanowi jedną z najważniejszych dla narodu polskiego lektur, gdyż przybiera charakter epopei, przedstawiającej finalny etap polskiej cywilizacji. Wymowa *Anhellego*, doskonałość stylu, a także profetyzm, czynią z utworu „arcydzieło” zrozumiałe jedynie dla społeczeństwa doświadczonego klęską i nieszczęśliwymi wypadkami. W utworze Słowackiego zawarta jest także świadomość dziejów zbiorowych wyrażona w jednostkowym bohaterze, który stanowi symbol całej polskości. Norwid jednakże nie traktuje wymowy *Anhellego* jako pesymistycznego obrazu dziejów – wręcz odwrotnie. Poemat jest dla niego dziełem „dopełnionym” i co więcej – „pogodnym”. Można

⁴⁴ Ibidem, s. 61–62.

⁴⁵ Ibidem, s. 66.

⁴⁶ Ibidem, s. 67–68.

mniemać, iż autor wykładów *O Juliuszu Słowackim* dostrzega w *Anhellim*, oprócz odzwierciedlenia „ujemnego bieguna cywilizacji”, także optymistyczne przesłanie. Pozytywną stroną jest przede wszystkim nadzieja na ponowne odrodzenie polskiej cywilizacji. Pisany w duchu chrześcijańskim *Anhelli* przedstawia jednocześnie realizację prawd bożych na ziemi. Po tragicznych doświadczeniach, koniecznym „zmięczeniu cywilizacyjnym”, naród polski ożyje i odnowi się, na co też nadzieję daje *Anhelli*. Norwid, dostrzegając wszystkie te aspekty poematu Słowackiego, poświęca utworowi całą *Lekcję IV*. Określa tym samym jego doniosłe miejsce wśród utworów polskiej literatury i rehabilituje go. Norwid jako pierwszy po Zygmuncie Krasińskim nie tylko docenia styl, formę i wymowę dzieła. Włącza je w swoją całościową koncepcję cywilizacyjną, co odsłania nowe perspektywy interpretacyjne, rzuca nowe światło na wymowę poematu, a także przywraca *Anhellemu* „dobre imię”.

Sądy, komentarze i opinie na temat *Anhellego* na przełomie wieków

W 1850 roku Zygmunt Kaczkowski, podobnie jak Sadowski, zestawia ze sobą na łamach „Pamiętnika Literackiego” dwa dzieła: *Nie-Boską komedię* Zygmunta Krasińskiego oraz *Anhellego* Juliusza Słowackiego. Utwór Krasińskiego pod względem jasności wymowy ponownie spotyka się z uznaniem i aprobatą. Kaczkowski stwierdza:

Nieboska komedia, acz utwór zapewne warunkom sztuki niezupełnie zadość czyniący, pod względem pojedynczych scen i obrazów nie zawsze z prawdą zgodny, może cokolwiek przesadą, może wyobrażeniami wieku napełniony, wszakże pod względem głównej myśli, pod względem idei ogólnie i przez wszystkich zrozumiany i pojęty.

Kto zaś czytał *Anhellego*, niech mi to też powie, co zeń pojął, co wyrozumiał? [...] Słowacki, napisawszy *Anhellego*, nic tym złego nie zrobił; jeśli nim nie dał żadnej idei, żadnej myśli nie wyłożył, to dał kilka pięknych obrazów, kilka pojedynczych myśli cudownych i jeśli nic nie nauczył, to przynajmniej miłe na czytającym uczynił wrażenie, potrafił serce, obudził myśli jego. Ale cóż robią ci, którzy pod próżnią, białą mgłą syberyjską, kilką bladymi oświeconą gwiazdami, chcą podszyc koniecznie myśli, których pojąć my byśmy wcale byli niegodni; *Anhelli* i kilka pism innych tego autora mają to być rzeczy dla przyszłych pokoleń pisane i dopiero przez nich mogące być zrozumianymi.

Nie przeczę wcale, że po mnie i wielu innych, którzy *Anhellego* po kilka razy czytali, ktoś się jeszcze czegoś więcej dopatrzeć może w tej książce, więcej piękności, więcej szczegółów, ale żeby ktoś zeń wysnuł pewną całą, jasną ideę, tego nigdy dopuścić nie mogę; gdyby Słowacki był to pojął jasno, co chciał w *Anhellim* przedstawić, byłby i jasno przedstawił, a ponieważ bezzawodnie nie pisał dla bogów, jeno dla ludzi, to by go też i ludzie pojęli. Śmieszonym się zatem tylko wydać ten może, który pod niezrozumiałe rzeczy jakieś olbrzymie, niepojęte podsuwa wyobrażenia; owoż przesadzone pojęcia, o których mowa⁴⁷.

⁴⁷ Z. Kaczkowski, *O przesadzie w pojęciach*, „Pamiętnik Literacki” 13.09.1850, nr 24, s. 568–569.

Tym, co w ocenie Zygmunta Kaczkowskiego spotyka się z najgłębszą krytyką, jest formułowany ponownie względem *Anhellego* brak ogólnej wymowy dzieła. Jednakże opinia z 1850 roku różni się od pierwszych krytycznych komentarzy. Zarzut niejasności dotyczy nie tyle Słowackiego, ile tych, którzy starają się odnaleźć w *Anhellim* głębszy sens, nadać mu – nieistniejące według Kaczkowskiego – znaczenie. Autor powyższej opinii docenia piękno obrazów poematu, zdolność do budzenia w czytelniku emocji czy nawet wzruszeń oraz „miłe” wrażenie, jakie *Anhelli* ewokuje. Odmawia zaś dziełu spójnej, jednolitej idei, choć zaznacza, że być może przyszli czytelnicy odkryją w poemacie jeszcze wiele walorów estetycznych. W doszukiwaniu się głębszego sensu utworu krytyk zaleca powściągliwość i racjonalizm. Sąd Kaczkowskiego różni się od pierwszych opinii o *Anhellim*. Brak nadrzędnego przekazu, mimo iż nadal pozostaje głównym zarzutem formułowanym wobec dzieła, nie stanowi argumentu na rzecz całkowitego lekceważenia utworu. Kaczkowski wskazuje na liczne estetyczne cechy *Anhellego*, nie odmawiając mu wartości ze względu na brak myśli przewodniej.

Kwestia niejasności powraca w 1859 roku. Antoni Małecki w notatkach do wydań o Juliuszu Słowackim, które wygłaszał we Lwowie w latach 1856–1874⁴⁸, również zarzuca *Anhellemu* brak fabuły i znaczącej całości⁴⁹. Cytowany fragment wydobyl z notatek Małeckiego Bronisław Gubrynowicz.

Po ocenie związanej *Trzech poematów* – stwierdza Gubrynowicz – [Małecki] przystępuje do *Anhellego*, którego uważa za pierwszy bardziej niezawisły utwór, za objaw wielkiego talentu, ale w stanie chorobliwym, bo nie można zrozumieć myśli, której pewnie w fantastyczności swojej i sam autor nie wiedział. Dzieło to czyni wrażenie pięknej i rzewnej kompozycji muzycznej, rozbudzającej smutnymi tonami w słuchacza tęskne myśli, bez żadnego podłożonego im tekstu. Takie tęskne uczucie wzbudzą cudne przezyste myśli pojedyncze, dziwne rzewności, gęsto rozsute po kartach, które jednak nie wiążą się w jaką fabułę, ideę ani całość, która by coś znaczyła. Znaczenia więc w tym rozumieniu nie ma to dzieło i nie potrzeba go jemu podkładać (jak niektórzy usiłowali)... Jest jakby sen, który jeszcze po przebudzeniu wydaje się prześliczny, a który niepodobieństwo jest skleić w opowieść⁵⁰.

Małecki również odmawia *Anhellemu* jasnej, całościowej koncepcji. Jednakże mimo to uważa poemat za „pierwszy bardziej niezawisły utwór, za objaw wielkiego talentu”. Sąd Małeckiego jest zbliżony z opinią Zygmunta Kaczkowskiego. Obaj krytycy zwracają uwagę na „pojedyncze myśli cudowne”, piękne obrazy oraz wrażenia płynące z lektury poematu. Profesor nie zaleca doszukiwania się

⁴⁸ Małecki obejmował katedrę uniwersytecką we Lwowie od 1856 do 1874 roku. Wykłady lwowskie nie zostały ogłoszone drukiem. Zob. J. Maślanka, *Wstęp*, [w:] A. Małecki, *Od antyku do romantyzmu*, Kraków 1979, s. 7, 20, 22.

⁴⁹ Cyt. za: B. Gubrynowicz, *Antoni Małecki (1821–1913)*, Lwów 1920, [w:] *Sądy współczesnych...*, op. cit., s. 384.

⁵⁰ Ibidem.

w *Anhellim* znaczeń, spójnej wymowy, gdyż utwór jego zdaniem ich nie posiada. Autor wykładów z 1856 roku zwraca uwagę na liczne pozytywne aspekty dzieła: porównuje je do sennego wrażenia, kompozycji muzycznej, która oddziałuje na sferę emocjonalną czytelnika, wprowadzając go w nastrój zadumy, melancholii, „smętnej tęsknoty”. Mimo wszystko zasadniczym centrum wypowiedzi pozostaje brak myśli przewodniej poematu, bez istnienia której pozostaje on tylko pięknym, lecz nie znaczącym zbiorem obrazów.

W komentarzach Zygmunta Kaczkowskiego i Antoniego Małeckiego formułowane względem *Anhellego* zarzuty pozostają zbieżne z tymi, które odnajdujemy w romantycznych opiniach na temat dzieła. Charakteryzują się jednakże nieco odmienną perspektywą. Ocenie podlegać zaczyna w coraz większym stopniu zdolność utworu do wywoływania określonych emocji czy też jego oniryczny charakter, a także piękno obrazów poetyckich. W komentarzach krytyków uwidaczniają się stopniowe zmiany w wartościowaniu dzieła – następuje przejście ze stosunku negatywnego (pobłażliwego) w stronę opinii coraz bardziej przychylnych. Krytyka poematu pozbawiona jest ironii, natomiast brak myśli przewodniej staje się akceptowalną cechą utworu.

W anonimowym omówieniu francuskiej rozprawki Józefa Alojzego Reitzenheima pióra Józefa Dzierzkowskiego, w której przywołane zostają różne fakty z biografii Słowackiego, możemy przeczytać:

W Jerozolimie noc całą przepędził przy grobie Zbawiciela, a później, bo w r. 1837, ba-
wił czas jakiś w klasztorze Maronitów koło Bejrutu i tam to począł poemat *Anhelli*.
Szczegół ten mało znany objaśnia nam bardzo dobrze tę majestatyczną, ale ciemną
nieco, mistyczną barwę poematu. Skupienie myśli wpośród pamiątek religijnych i ma-
jestatycznej samotności zwróciło poetę ku cierpieniom ludzkości, ale w głębi całego
obrazu pojawia się ciągle prawie własna ojczyzna, choć całunem osłonięta⁵¹.

Wymowa poematu nadal jednak pozostaje niejasna. Wskazówką do lepszego zrozumienia *Anhellego* jest wspomnienie „dotychczas mało znanego” miejsca powstania utworu, co ma też wpływ na specyfikę i charakter dzieła Słowackiego. Autor sądu stwierdza, że *Anhelli* przybiera „barwę mistyczną”, gdyż w taki właśnie nastrój wprowadziła Słowackiego obecność w klasztorze Maronitów. Spostrzeżenie to stanowi przełom w dotychczasowych opiniach, komentarzach i sądach krytycznych. Po raz pierwszy przywołana zostaje geneza utworu, wskazująca na jego mistyczne zabarwienie. Pod „całunem osłoniętymi” obrazami poetyckimi można odczytać analogie dotyczące Polski, co zakłada istnienie warstwy symbolicznej. Zwiąży komentarz dotyczący faktu z biografii Słowackiego wnosi nową perspektywę odczytania *Anhellego*, która zostanie rozwinięta w późniejszym czasie.

⁵¹ Cyt. za: Anonimowe omówienie francuskiej rozprawki J. Reitzenheima o Słowackim pióra J. Dzierzkowskiego, „Dziennik Polski” 1861, nr 68, [w:] *Sądy współczesnych...*, op. cit., s. 425.

Już około 1862 roku – dwa lata po wykładach Norwida – możemy zaobserwować interesującą i wartą uwagi zmianę w podejściu do twórczości Słowackiego. W rozprawce Michała Bałuckiego o *Księdzu Marku* czytamy:

Słowacki jest na wskroś poetą obecnej i przyszłej Polski. Dla tych chwil wyparł się przeszłości i nie umie myśleć w przeszłości i z przeszłością. [...] Pominąwszy niejasność poety, obojętność Adama, był jeszcze inny powód zatracenia pamięci poety. Słowacki, jak powiedziałem jest poetą obecnej i przyszłej chwili, jest prorokiem młodej Polski i stworzył ją na piersiach swoich demokratyczną, Chrystusową, a zdierał tradycyjne szaty z ludzi, co w nie kryli własne grzechy i słabostki, i przez eumenidowe różgi przepędzał każdy grzech taki; więc ci, co w starych trumien popiele beczynnie, a z chwałą spać chcieli, zabili w sobie i innych pamięć poety, by im snu nie mącił. Ale niedobitki starych przesądów schodzą ze sceny, a myśl poety rozwija chorągiew i wiedzie lud:

Przyszłość moja
I moje będzie za grobem zwycięstwo...⁵²

Bałucki przedstawia trzy powody niedoceny dorobku Słowackiego. Pierwsza przyczyna, dobrze widoczna na przykładzie *Anhellego*, to niejasność koncepcji utworów, ich wymowy, myśli przewodniej. Jako drugi powód krytyk podaje niedostateczną znajomość dzieł poety wśród jemu współczesnych, a także „obojętność” Mickiewicza⁵³. Trzecim argumentem jest fakt, iż poeta w swoich utworach odsłaniał „grzechy i słabostki” – prawdę nieakceptowaną dla jego pokolenia. Twórczość „niewygodnego” artysty uległa zatem zapomnieniu. Mimo wszystko ostatnie słowo – według Bałuckiego – należy do Słowackiego. Poeta staje się „prorokiem młodej Polski” i przyszłości, która dopiero odkryje dziedzictwo wieszczka.

Teraz Słowacki stał się słowem obecnej chwili, potrzebą dusz. Dzieła jego z każdym dniem się rozpowszechniają, a pojedyncze rozbiory tych dzieł, objaśniające czytelników i przewodniczące im w wędrówkach po przepaścistych głębiach ducha poety, stają się z każdym dniem potrzebniejsze i dla tej przyczyny my część tej pracy podejmujemy.

Są, którzy utrzymują, że wieszczowie nasi nadto święci, nadto wysoko stanęli, by można się ośmielać zbliżać do nich z krytycznym nożem i dotykać ich arcydzieł; ja zaś myślę, że tylko fałszywe świętości boją się badań ludzkich i głębszego wzroku; a wielkie rzeczy mają to w sobie, że obeerzane z każdej strony nie tracą, ale owszem, zyskują na wartości i potęgują się przed nami. Myślę, że nie zbeszcześci arcydzieła ten, co długim patrzaniem wmodli się, wgłębi w myśl poety i opowie ją potem tym, co z dała i przelotnie nań patrzyli. I to jest różnica krytyki dawnej od nowej. Dawniej gromy potępienia lub łaski rzucały areopagi krytyków i wiedli opinię, podczas gdy dziś krytycy są tylko przewodnikami ze świecą w rękę, ale nigdy sędziami⁵⁴.

⁵² Cyt. za: M. Bałucki, „*Ksiądz Marek*” (*Juliusza Słowackiego*), „*Niewiasta*” 1862, nr 13–16, [w:] *Sądy współczesnych...*, op. cit., s. 505.

⁵³ Bałucki podkreśla, że w prelekcjach paryskich Mickiewicz raz tylko wspomniał nazwisko autora *Anhellego* (ibidem, s. 506).

⁵⁴ Ibidem, s. 507–508.

Twórczość Słowackiego dopiero teraz, dzięki odpowiednim komentarzom i objaśnieniom krytyków, zyskuje odpowiednie naświetlenie. Zaś krytyk dzieł poety zyskuje nową rolę – ma pełnić funkcję przewodnika po zaciemnionych miejscach utworów, objaśniać je i tłumaczyć zawiłości. Takie też zadanie przypisuje sobie Bałucki. Prawdziwe arcydzieła są odporne na ostrze krytyki, gdyż w jej świetle objawia się doskonałość, kunszt i prawdziwy artyzm. Negatywne oceny wzmacniają dodatkowo pozycję arcydzieł.

Rozprawka Bałuckiego nie dotyczy bezpośrednio *Anhellego*, niemniej wprowadzone wnioski mają istotne znaczenie dla postrzegania przemian recepcji poematu. Dzieło Słowackiego jawi się jako utwór, którego odkrycie należy do przyszłego pokolenia, gdyż sam poeta jest „na wskroś prorokiem obecnej i przyszłej Polski”. Stopniowa zmiana stosunku do twórczości wieszcza znajdzie swoje odbicie także w krytycznej ocenie *Anhellego*.

Interesująca pod względem zmiany perspektywy odbioru poematu jest opinia dziennikarza i wydawcy Hipolita Stupnickiego zamieszczona na łamach „Przyjaciela Domowego” w 1862 roku. Autor komentarza stwierdza, iż „druga, świetniejsza epoka autorskiego zawodu Słowackiego” zaczyna się od powrotu poety do Paryża w 1838 roku⁵⁵.

Otwiera tę nową epokę *Anhelli*, wydany w Paryżu w r. 1838. Jest to fantazja wolna od wszelkiego naśladownictwa, biblijną napisana prozą. Trudo wyrzec, jakie zdanie o tym utworze – jest to coś nad wszelki wyraz pięknego; w każdym słowie, w każdym wierszu objawia się geniusz poety, widać mistrzostwo języka; ale trzeba by mieć duszę tak wzniosłą, jak Juliusz, żeby doścignąć polotu jego myśli, żeby można powiedzieć zrozumiałem *Anhellego*. Spod ostrego noża krytyki wyślizgnie się ten utwór cudowny, a każdy czytelnik zachwyca się nim jak przecudną, smętną symfonią, płynącą kiedyś z nadziemskich sfer, a budzącą jakieś uczucia nad wyraz wszelki rzewne, a z których sobie sprawy zdać niepodobna⁵⁶.

Anhelli – według krytyka – otwiera nową epokę w życiu twórczym Słowackiego. Również dla samego poematu nadchodzi czas zmian w recepcji. W perspektywie Stupnickiego *Anhelli*, którego idea nadal pozostaje nieodczytana, nie jest już postrzegany jako dzieło niezawierające myśli przewodniej. Pojawia się kwestia odpowiednich „narzędzi” do jej dostrzeżenia. Aby ją odczytać, trzeba mieć bowiem „duszę tak wzniosłą jak Juliusz”. Zrozumienie *Anhellego* nie należy do najłatwiejszych, jednakże poemat nie jest pozbawiony idei. Podobnie jak w poprzednich ocenach, z okresu pomiędzy romantyzmem a modernizmem, podkreślony zostaje styl utworu, a także zdolność do wywoływania w czytelniku głębokich (mówiąc językiem epoki) uczuć i wzruszeń. Te cechy stopniowo zastępują wcześniejsze zarzuty dotyczące niejasności koncepcji głównej.

⁵⁵ Cyt. za: H. Stupnicki, *Juliusz Słowacki (Jego żywot i pisma)*, „Przyjaciel Domowy” 1862, nr 10–12, [w:] *Sądy współczesnych...*, op. cit., s. 527.

⁵⁶ Ibidem, s. 528.

W 1888 roku – u schyłku omawianego okresu – Marian Zdziechowski w książce *Mesjaniści i słowianofile* pisze na temat *Anhellego*:

Aby wejść do wnętrza duszy wieszacza, trzeba umieć przejąć się niesłyszana potęgą jego fantazji, trzeba wnikać i przetrwać jego pomysły poetyczne, trzeba żyć się z tą tak pociągającą, tak cudowności i muzyki pełną ich tajemniczością, a zdołamy może pojąć wtedy jak go pochłaniało i rozpałało owo nieustanne snucie nieskończonego nigdy kłębka marzeń...

Anhelli jest właśnie wyrazem takich myśli. Śliczny to poemat, pełny mistycznego uroku, a prozą i stylem biblijnym napisany. Pomimo wielu a wielu niejasności pozyskał sympatię ogółu, Krasiński cenił go nawet najwyżej pomiędzy utworami Słowackiego. „Był snąć w owym pokoleniu poetów – mówi Małecki – jakiś dziwny pociąg do tajemniczości w artyzmie, tak, iż mglista zagadkowość dzieł poetyckich nie była pożytywana za ułomność lecz raczej przydawała uroku częściom obrazu więcej wydobytym na światło”. I w rzeczy samej wszystko tu przybiera ponuro-fantastyczne, ale dziwnie urocze kształty. Rzecz sama dzieje się w Sybirze, wśród równin białych i bezbrzeżnych pod niebem, to krwawiącym się zorzami, końca nie mających nocy, to płonącym blaskami martwego słońca. „Zaprawdę – słowa Krasińskiego – potrzeba potęgi uroczej, genialnej, nadzwyczajnej, by Sybiru otchłań tak wystroić w alabastry śniegów i sine oczy gwiazd”. [...]

W twórczości Słowackiego *Anhelli* znaczy tyle, co Improwizacja z III części *Dziadów* w twórczości Mickiewicza: uczucie było górującym pierwiastkiem w umyśle wieszacza litewskiego i doszło do największej ekstazy w owej słynnej scenie z *Dziadów*, podobnie marzyciel Słowacki doznał w *Anhellim* do ostatnich krańców ekstazy marzycielskiej. Jak Mickiewicza uczucie zaprowadziło w labirynty mesjanizmu i wszystko, co wyrzekł w owej epoce, było dalszym rozwojem myśli zawartych w *Improwizacji*, tak też Słowacki, idąc za nie pochamowaną rozsądkiem wyobraźnią, zgubił swój talent w mrzonkach teozoficznych, a pomysły jego z ostatnich lat życia pozostawały w najściślejszym stosunku z *Anhellim*⁵⁷.

Opinia Zdziechowskiego stanowi doskonałe podsumowanie komentarzy z przełomu wieków. Autor powyższego sądu, stwierdzając, iż poemat „zyskał sympatię ogółu”, powołuje się zarówno na pozytywne zdanie Zygmunta Krasińskiego – pierwszego entuzjasty dzieła Słowackiego, jak i na ocenę Antoniego Małeckiego. Wzmocnieniu ulega znaczenie tych opinii w świetle przemian recepcji poematu. Sam sposób pisania o *Anhellim* przybiera formę poetycką: „krwawiące się zorze”, „blaski martwego słońca”. Zastosowanie epitetów nadaje opisowi dzieła Słowackiego liryczny charakter, który jest odzwierciedleniem nastroju wywołanego przez sam poemat. Tę cechę utworu Zdziechowski podkreśla, przywołując opinię Krasińskiego.

Krytyk rozpatruje *Anhellego* w kategoriach „tajemniczego pomysłu poetycznego”. W ten sposób zarzut niejasności, choć uwzględniony, traci na znaczeniu. Staje się wręcz zaletą dzieła, gdyż czyni je tajemniczym, „pełnym mistycznego

⁵⁷ Ibidem, s. 110.

uroku". Autor zwraca uwagę, że w owym poemacie Słowacki osiąga „kraniec ekstazy marzycielskiej”. Autor *Mesjanistów i słowianofilów* zestawia poemat z *Improwizacją* z III części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Porównanie to zostaje dokonane w odniesieniu do wyobraźni i mocy natchnienia, które podczas tworzenia dzieł osiągnęły ten sam stopień natężenia, zintensyfikowania. Zdziechowski traktuje zestawione ze sobą utwory jako początek mistycyzmu Mickiewicza i Słowackiego. Autor *Anhellego* „gubi swój talent w mrzonkach teozoficznych”. Zdziechowski nie rozwija tej myśli. Zdaje się też, że nie ma ona wpływu na ogólną ocenę poematu. Porównanie dzieła Słowackiego do *Improwizacji* – utworu o określonej już pozycji i renomie – świadczy także o jednoczesnym podniesieniu wartości *Anhellego* i włączeniu go w krąg utworów o doniosłym znaczeniu.

Zdziechowski sugeruje, że już w *Anhellim* rozpoczyna się przełom mistyczny w twórczości wieszca: „a pomysły jego z ostatnich lat życia pozostawały w najściślejszym stosunku z *Anhellim*”⁵⁸. Ta myśl poświadcza istotną zmianę perspektywy odbioru. Stwierdzenie Zdziechowskiego staje się jednocześnie zapowiedzią modernistycznych przemian recepcji.

Autor komentarza stwierdza także, iż „aby wejść do wnętrza duszy wieszca, trzeba umieć przejąć się niesłychaną potęgą jego fantazji, trzeba wniknąć i przetrwać jego pomysły poetyczne, trzeba żyć się z tą tak pociągającą, tak cudowności i muzyki pełną ich tajemniczością”⁵⁹. Analogie do muzyki pojawiają się nie tylko w opinii Zdziechowskiego. Poemat porównany zostaje do „smętnej symfonii” (Stupnicki), „rzewnej kompozycji muzycznej” czy też „prześlicznego snu” (Małecki). Coraz większy nacisk kładzie się na sensualny aspekt *Anhellego*. Przesunięcie akcentów sprzyja dostrzeganiu nowych wrażeń płynących z lektury, dotyczących barw, emocji („uczuć i wzruszeń”), analogii do muzyki, snu. W tym ujęciu utwór Słowackiego zaczyna nabierać rysów onirycznych, czy nawet impresyjnych.

Powodem tych przemian jest między innymi spojrzenie na dorobek Słowackiego z perspektywy dwudziestu lat od jego śmierci. W tym czasie pojawiają się także nieznane dotychczas fakty biograficzne. Optyka całokształtu twórczości pozwala na umieszczenie *Anhellego* w określonym, szerszym kontekście. Sprzyja to nie tylko teorii dotyczącej profetyzmu autora *Anhellego*, jak twierdził Norwid, ale także pozwala odzwierciedlić tło wydarzeń, na kanwie których zrodził się poemat. Przyszłość, oprócz nowinek biograficznych, ma przynieść także nowe „narzędzia” literacko-plastyczne, dzięki którym rozwinięciu ulegnie sensualny, impresyjny i symboliczny aspekt dzieła. W konsekwencji perspektywa odbioru *Anhellego* ulegnie całkowitej przemianie.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, s. 104.

Sądy, komentarze i opinie na temat *Anhellego* z okresu modernizmu

Od około 1880 roku zainteresowanie poematem Słowackiego rośnie, o czym świadczy zwiększająca się liczba artykułów, szkiców i notatek prasowych, a także ich objętość. Badania krytycznoliterackie tego okresu koncentrują się w dużej mierze na poszukiwaniach znaczeń i klucza do symboliki *Anhellego*, a także na objaśnianiu genezy tytułu, bohaterów oraz miejsca powstania dzieła. Pojawiają się artykuły takie jak: *Geneza i znaczenie Eloi u Słowackiego*⁶⁰ autorstwa Ignacego Matuszewskiego, Wiktora Hahna *Książd Adam Stanisław Krasiński w „Anhellim”*⁶¹, *Wincenty i Bonawentura Niemojowscy w „Anhellim”*⁶² Bolesława Gubrynowicza czy też Antoniego Ryniewicza *Nowe objaśnienie tytułu „Anhellego”*⁶³. Tematyka tych prac zdaje się spełniać wcześniejszy postulat Bałuckiego, zakładający, iż „krytycy są przewodnikami ze świecą w rękę”. Omówieniu poddane zostają dotychczas pomijane aspekty poematu bądź te, które zostały jedynie zarysowane w próbach nadania dziełu spójnej interpretacji, co miało miejsce w okresie pomiędzy romantyzmem a modernizmem. Potrzeba szczegółowego rozbioru *Anhellego* wskazuje na wzrost znaczenia poematu, zmianę perspektywy odbioru, a także na chęć odnalezienia w nim koncepcji, myśli przewodniej czy też spójnej idei.

Dużą rolę w ówczesnej recepcji poematu odegrał odnaleziony list Słowackiego do Gaszyńskiego z 1833 roku, który na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1902 roku opublikował Leopold Méyet. List ten Włodzimierz Bugiel złożył w darze Bibliotece Polskiej w Paryżu. Dokładny odpis listu zawdzięczamy Władysławowi Mickiewiczowi, ówczesnemu dyrektorowi Biblioteki. Powyższe odkrycie stanowiło istotny komentarz do dalszych studiów nad *Anhellim*⁶⁴.

W niniejszym przeglądzie sądów skupiam się przede wszystkim na tych opiniach, które podkreślają zmieniającą się recepcję *Anhellego*. Niniejsze rozważania mają na celu ukazanie przeobrażeń perspektywy odbioru dzieła na przestrzeni romantyzmu i modernizmu. W przeglądzie sądów uwzględniam zatem te komentarze z epoki modernizmu, które świadczą o reorientacji poglądów na temat *Anhellego*. Sięgam także do ocen wskazujących na odczytanie dzieła w perspektywie mistycznej, co stanowi drugi cel przeprowadzonej analizy materiału krytycznego.

Henryk Monat w artykule *Czas powstania Anhellego i znaczenie poematu* opublikowanym na łamach czasopisma „Świat” w 1863 roku pisał:

⁶⁰ I. Matuszewski, *Geneza i znaczenie Eloi u Słowackiego*, „Ateneum” 1892, t. 3, s. 49–55.

⁶¹ W. Hahn, *Książd Adam Stanisław Krasiński w „Anhellim”*, [w:] *Szkice literackie o Juliuszu Słowackim*, W Brodach 1909, s. 62–68.

⁶² Idem, *Wincenty i Bonawentura Niemojowscy w „Anhellim”*, [w:] *Szkice literackie o Juliuszu Słowackim...*, op. cit., s. 31–59.

⁶³ A. Ryniewicz, *Nowe objaśnienie tytułu „Anhellego”*, „Pamiętnik Literacki” 1909, R. 8, s. 165–168.

⁶⁴ L. Méyet, *Słowacki o „Anhellim”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 21, s. 409.

Anhelli Słowackiego jest jednym z najgłębszych utworów literatury polskiej. Gdyby poeta należał do narodu więcej literackiego, gdyby pierwszorzędne w jego społeczeństwie utwory stawały się własnością ogółu, a nie pozostawały bibliograficznym dokumentem, lub pięknym kamieniem pamięci, stawianym na cmentarzach – a widzianym raz do roku, ledwie w jakimś dniu zadusznym literatury – postać Anhellego dawno już stałaby się typową, dawno już przeszłaby granice językowe Polski. Anhelli byłby podobnie jak Konrad z *Dziadów* przedstawicielem najwyższych idei społeczeństwa, leżącego w agonii. Tak jak Faust, Manfred, Don Juan są typami ogólnoludzkimi sensualizmu i spirytualizmu.

W historycznej chwili nieszczęść politycznych, kiedy Słowacki pisał *Anhellego*, mało kto zrozumiał dzieło. Przyczynić się musiało do tego i trudność rozpowszechniania poematu pod zaborem, zwłaszcza rosyjskim. Utracił więc poniekąd Anhelli najwłaściwszą sposobność wywarcia wpływu na szerokie masy czytelników, które po roku 1831 najlepiej, jeśli nie rozumieć, to choć odczuć mogły ostatnich granic poezji sięgającą piękność utworu. Potem krytyka przyszła i nazwała utwór ciemnym, mglistym, niezrozumiałym.

[...] Aby zrozumieć znaczenie utworu trzeba uprzytomnić sobie czas, w którym poemat powstał. Stosunki po roku 1831 i w kraju i na emigracji były bardzo smutne. Z kraju dochodziły co dzień nowe wieści o prześladowaniach, więzieniach, konfiskatach majątków; w Paryżu swarzano się, bawiono w stronnictwa i rozpaczliwie często-kroć podejmować chciano środki ratowania ojczyzny. Walka narodu z przemocą brutalną zmuszała poniekąd poetów do tworzenia dzieł treści politycznej. Słowacki pisze wówczas *Kordiana* i *Anhellego*. Oba utwory w ścisłym ze sobą pozostają związku⁶⁵.

Henryk Monat rozpoczyna swój artykuł od uwagi, że Anhelli jest postacią, która ma potencjał uosabiania „najwyższych idei społeczeństwa”, jednostką posiadającą cechy reprezentujące określony typ literacki i społeczny. Umieszczenie bohatera Słowackiego w szeregu takich postaci, jak Konrad z *Dziadów*, Manfred, Don Juan czy Faust, podnosi i wzmacnia jego pozycję. Według Monata winę za niedoceniecie *Anhellego* ponosi polskie społeczeństwo, które utwory o istotnym dla niego znaczeniu traktuje jako „bibliograficzne dokumenty” lub „piękne kamienie pamięci”. Wpływ na popularność i zrozumienie utworu mają także opinie krytyków romantycznych, które zaszkladkowały poemat jako „ciemny, mglisty i niezrozumiały”. W konsekwencji enigmatyczna treść *Anhellego* nie znajdowała odpowiedniego naświetlenia krytycznego, by mogła zostać zrozumiana przez społeczeństwo. Czyniło to utwór jeszcze bardziej niedostępnym.

Na koniec artykułu Henryk Monat stwierdza:

Anhelli jest objawieniem biernej polityki, poświęcenia się cichego. [...] Nie jest to mistyka, ale jasna jak słońce prawda. Słowackiego przerażał widok szamotania się narodu w łańcuchu, postawił przeto przed jego okiem postać o nadludzkiej abnegacji i szlachetności, człowieka który miał wszystkie prawa szczęścia, a splotną cichą ofiarą [...]

Można poematowi zarzucić pesymizm, ale pesymizm ten nie prowadzi do zwątpienia; poeta nakazuje bowiem rzec się nadziei tylko jednemu pokoleniu, a w ostatnim rozdziale przepowiada jasną przyszłość.

⁶⁵ H. Monat, *Czas powstania „Anhellego” i znaczenie poematu*, „Świat” 1893, nr 18, s. 387.

Uwagi te najlepiej zakończę słowami poety, które wkłada w usta Szamanowi: „A chorobą zgubną, mówię, jest melancholia i zamyślenie się zbyt nie o rzeczach duszy. Dwie bowiem są melancholie: jedna jest z mocy, druga ze słabości, pierwsza jest skrzydłami ludzi wysokich, druga kamieniem ludzi topiących się”.

Nie potrzeba chyba dodawać, że z melancholii Słowackiego, każdemu dzielniejszemu duchowi tylko skrzydła urosną⁶⁶.

Monat stwierdza, iż *Anhelli* nie jest dziełem mistycznym. Jednakże przytoczone przez krytyka zdanie: „nie jest to mistyka, ale jasna jak słońce prawda”, nie wyklucza obecności elementów mistycznych. Autor komentarza twierdzi, iż Słowacki w *Anhellim* odsłania głęboką prawdę dotyczącą polskiego narodu. W finale poematu Monat upatruje nadzieję na lepszą przyszłość i odrodzenie się polskości. Siłą, która płynie z poematu i jego wymowy, jest melancholia, dodająca otuchy, nadziei i optymizmu. Jakże odmienny to sąd od przytaczanego wcześniej komentarza Jana Napomucena Sadowskiego z 1839 roku, który twierdził, iż „moc melancholii może być wielką, ale jednak nie jest największą mocą wieszczego ducha”⁶⁷.

Wśród przyczyn zatracenia pamięci o dziele autor artykułu wymienia także trudności z rozpowszechnianiem poematu pod zaborem rosyjskim. Idee i wrażenia płynące z lektury mogły wybrzmieć najbardziej po 1831 roku, gdy w społeczeństwie żywe były nastroje popowstaniowe. Perspektywa historyczna jest także kluczem do zgłębienia treści dzieła. Bez poznania okoliczności, w których Słowacki napisał *Anhellego*, niemożliwe jest zrozumienie znaczenia utworu. Wniosek Monata będzie miał konsekwencje dla całej modernistycznej recepcji poematu. Krytyk odchodzi od formułowanego wobec dzieła zarzutu niejasności, co stanowi przełom w jego krytycznych ocenach.

Pisząc o modernistycznej recepcji *Anhellego*, warto zwrócić szczególną uwagę na artykuł Bolesława Pochmarskiego *Rok 1832 w życiu i twórczości Juliusza Słowackiego* z 1906 roku zamieszczony na łamach „Pamiętnika Literackiego”⁶⁸.

W *Anhellim*, w tym dziele „wewnętrznej melodii ducha”, (jak je znakomicie określił Krasieński), zawarł Słowacki całą treść swego najbardziej wewnętrznego życia: „cierpienia swoje i męki serdeczne i ciągłą walkę”, „z pożarem krwi” (Miciński), namiętności ziemskich i żądz małoznacznych – i ostateczny rezultat tych zapasów duchowych, w *anhellizmie* wyrażony. *Anhellizm* – w postaci *Anhellego* usymbolizowany to nieskalana piękność i czystość duszy bezgranicznie ofiarnej, niczego już nie żądającej dla siebie, a umiejającej wszystko swoje, co najserdeczniejsze, bezwzględnie drugim poświęcić. *Anhellizm* – to błogosławiony stan ducha, którego najlepszym wyrazem, najszczytniejszym momentem jest idea oddania się pełnego sprawie odrodzenia. W działalnej mocy swojej jest *anhellizm* podłożem, na którym wykwita cichy i smutny kwiat: idea ofiary⁶⁹.

⁶⁶ Ibidem, s. 434.

⁶⁷ J. N. Sadowski, op. cit., s. 16.

⁶⁸ B. Pochmarski, *Rok 1832 w życiu i twórczości Juliusza Słowackiego. Fragment z rozważań nad „Anhellim”*, „Pamiętnik Literacki” 1906, R. 5, z. 2, s. 167–186.

⁶⁹ Ibidem, s. 167.

Na początku artykułu Pochmarski zwraca uwagę na dwie zasadnicze dla przemian recepcji kwestie. Anhelli w ujęciu krytyka jest przedstawiony jako „usymbolizowana piękność duszy ofiarnej”. Stwierdzenie to ma korzenie w dochodzących do głosu młodopolskich tendencjach estetycznych i artystycznych – w tym przypadku mowa o symbolizmie. Anhelli jawi się jako postać-symbol. Podkreślona zostaje tym samym tajemniczość i złożoność bohatera Słowackiego. Autor artykułu dostrzega w Anhellim personifikację ofiary, poświęcenia dla dobra ogółu.

Drugim wartym uwagi zagadnieniem jest kwestia definicji terminu „anhellizm”. Określenie to zostaje sformułowane po raz pierwszy, co wskazuje na rosnące zainteresowanie treścią poematu w społeczeństwie. Definicja anhellizmu zostaje wyprowadzona z głównej myśli poematu – idei ofiary, a także późniejszego odrodzenia. Pochmarski stwierdza, że poprzez anhellizm Słowacki wyraża wewnętrzny stan ducha. W dalszej części artykułu krytyk stwierdza:

Jak już zaznaczyłem we wstępie, podkładem na którym wyrosła idea ofiary, wyrażona w *Anhellim* – jest anhellizm. To też już w r. 1832 z chwilą, gdy zaczyna przebłyaskać myśl poświęcenia się z równoczesnym poruszeniem się uczuć patriotycznych, musi dokonywać się powolne udoskonalenie się wewnętrzne, budzenie się pierwiastków anhellicznych⁷⁰.

„Anhellizm” jest nie tylko terminem związanym z poematem, jego zamysłem i koncepcją. Pochmarski upatruje genezę pojęcia w wewnętrznym, duchowym życiu Słowackiego, nazywając myśli związane z poświęceniem oraz „uczucia patriotyczne” wprost „pierwiastkami anhellicznymi”. Takie ujęcie sprawia, iż poemat zyskuje kluczowe znaczenie w duchowej przemianie poety na drodze ku późniejszemu mistycyzmowi.

W ujęciu Pochmarskiego Słowacki dał w *Anhellim* wyraz swoim wewnętrznym przemianom. Już w 1888 roku Marian Zdziechowski w książce *Mesjaniści i słowianofile*, porównując poemat Słowackiego do Improwizacji z III części *Dziadów*, stwierdził, iż od *Anhellego* rozpoczyna się mistyczny etap twórczości poety. Pochmarski pogłębia tę myśl. Tematyka artykułu stanowi *novum* w dotychczasowych badaniach nad poematem. Dotyczy ona odrodzenia wewnętrznego Słowackiego w „dobie przedanhellicznej”⁷¹.

Anhelli sprawia wrażenie, jakby to, co w duszy poety od szeregu lat rozbłykiwało, a tu i ówdzie nawet już się kształtowało, by znowu zniknąć, teraz nagle wstało z mroków żywe i wyraźne, a poeta, ujrawszy przed sobą w konkretne formy ubrane swe najbardziej serdeczne utrapienia, chwytą się tych utęsknionych kształtów i z ich pomocą staje na anhellicznej wyżynie, by choć tchu zaczerpnąć, moment odpocząć – i pójść dalej: zdobywać coraz większy spokój i coraz większe poczucie w sobie „sprawy bożej”⁷².

⁷⁰ Ibidem, s. 180.

⁷¹ Ibidem, s. 169.

⁷² Ibidem, s. 168.

W duchowym życiu Słowackiego poemat odgrywa doniosłą rolę, staje się dziełem wręcz przełomowym. Krytyk postrzega utwór jako swoisty „przystanek” na drodze ku późniejszemu mistycyzmowi poety. Pochmarski wydzielił w życiu Słowackiego „dobę przedanheliczną”⁷³, włączając poemat z 1838 roku w krąg dzieł, w których zachodzi już wyraźna przemiana mistyczna. Jego życie już w 1832 roku zawierało w sobie „pierwiastkowe momenty późniejszego odrodzenia wewnętrznego”⁷⁴. W tym też okresie zbudziły się idee jedności duchowej. Autor konkludował, że uświadomienie sobie wcześniej zachodzącego procesu wewnętrznej metamorfozy pozwala „wniknąć w ów wysoki stopień duchowości, bijącej z kart *Anhellego* i zrozumieć owe bolesne zgrzyty wątpień i wahań”⁷⁵.

Pojęcie anhellizmu zyskuje w późniejszym okresie swoistą autonomię. W 1908 roku w „Tygodniku Ilustrowanym” pojawia się artykuł Manfreda Kridla zatytułowany *Anhellizm*⁷⁶. Definicja Kridla obejmuje trzy aspekty: anielstwo duszy *Anhellego*, ofiarę oraz odrodzenie. Krytyk stwierdza:

I to jest trzeci problemat anhellizmu, obok anielstwa i ofiary. Zginąć muszą wygnańcy sybircy i całe ich pokolenie ze swoimi kontuszami i karabelami, co się już stały pustym dźwiękiem bez treści, ze swoim żołnierzem chudym Skartabellą, „który chciał ziemię podzielić i ogłosić wolność chłopów i równość szlachty z Żydami i z Cyganami”, ze swoim księdzem Bonifatem, który chciał kraj zbawić męczeństwem. Zginąć muszą do szczętu, aby się narodziło nowe pokolenie bohaterów o duszy czystej i *nowej*, ta Polska naga, w stykсовym wykąpana mule, *nowa*, nagością żelazną bezczelna, bez klątwy starych pierworodnych grzechów, bez jakichkolwiek „czerepów” umarłej przeszłości. To pokonanie, przewycięzenie przeszłości jest jedną z najkrwawszych, najszczytniejszych zdobyczy „polskiego romantyzmu”. Słowacki utrwalił ją w sobie wcześniej od swego „współzawodnika” (jak zresztą i w wielu innych rzeczach go wyprzedzał), i w *Anhellim* jej wyraz skończył⁷⁷.

Anhelli jest wyrazem nadziei Słowackiego na odkupienie Polski. Odrodzenie ojczyzny i narodu ma się dokonać na nowo poprzez „przewycięzenie przeszłości”. Dopiero w kolejnym pokoleniu narodzą się bohaterowie przyszłości, cechujący się odmiennym systemem wartości moralnych. Wymowę *Anhellego*, charakter głównego bohatera, a także jego posłannictwo i powołanie Kridl ujmuje w jednej definicji anhellizmu. Te trzy aspekty tworzą spójną koncepcję poematu.

W kontekście odczytań *Anhellego* na początku XX wieku warto przypomnieć rozprawę Mieczysława Kalityńskiego *Ze studiów nad stylem „Anhellego”. Obrazy przyrody. Kolorystyka. Symbolika*. Autor artykułu podkreśla rolę, jaką odegrał symbol w konstrukcji obrazów poetyckich poematu Słowackiego.

⁷³ Ibidem, s. 169.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, s. 170.

⁷⁶ M. Kridl, *Anhellizm*, „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 24, s. 480.

⁷⁷ Ibidem.

Oryginalna, elastyczna symbolika poety wyraża akty i zjawiska z różnych dziedzin otaczającego go życia. Największą ich ilość zastosował do świata ludzkiego, przeważnie zaś do objawów życia psychicznego człowieka. Symbole te oznaczają w przeważnej liczbie zjawiska, których cechą w danym momencie jest ruch, akty zmienne, ruchliwe. Materiału symbolicznego na wyrażanie tych zjawisk i spraw, dostarczał w największej ilości świat organiczny, obdarzony zdolnością i możliwością ruchu. Poeta, subtelny znawca duszy ludzkiej, umiał się wczuć w jej dzieje, uchwycić drogą intuicji najbardziej delikatne wzruszenia, zdolen był wyrażać sprawy duchowe przez oryginalne, widzialne symbole, by je plastycznie przed oczy stawić; był zaś na tyle plastykiem, że nie potrzebował wyrażać aktów zmysłowych przez szczególne duchowe symbole, jak to czynił Dante-mystyk, którego Czyściec czy Raj są poematem symbolów, idei, niecielesnych wizji. Słowacki utworzył utwór-symbol *Anhellego*, stworzył głębokie postacie symboliczne, stworzył poszczególne niezwykle symbole, umiał weni włąć wiele żywej treści, powiązać delikatną nicią głębokiej myśli, zrodzonej w ciężkich chwilach pracy wewnętrznej. Symbolika *Anhellego*, wytwór mistycznie nastrojonego marzyciela, pogrążonego całym swoim jestestwem w przepastną głębię ruchliwego a złożonego życia duchowego, jest symboliką żywą, oryginalną, tak różną od wielu wypłowiałych, bladych i sztucznych symboli, jakie często znajdujemy we współczesnej nam symbolicznej poezji⁷⁸.

Kalityński rozpatruje poemat Słowackiego w szczegółowym kontekście symbolizmu. Stwierdza, iż w zestawieniu ze współczesnymi dziełami literackimi symbole *Anhellego* są „żywe” i „oryginalne”. Romantyczne dzieło odczytywane kluczem modernistycznym odsłania nowe sensory, znaczenia zaszyfrowane w symbolach, które nie były dostępne dla romantycznych krytyków. Autor artykułu nazywa *Anhellego* „utworem symbolem”. Sugeruje przez to możliwość wielostronnej interpretacji dzieła, zawartą w nim tajemnicę zaszyfrowaną w intensywnej symbolice. Dodatkowo Kalityński podkreśla, że charakter i styl utworu wynikają z „mistycznie nastrojonego” ducha poety. Potrzeba wyrażenia przez Słowackiego duchowych potrzeb jest także rozpatrywana jako przyczyna powstania *Anhellego*. Kalityński wykorzystuje w swojej analizie sugestie sformułowane przez samego Słowackiego. Współcześni poeci podchodzili do jego opinii z rezerwą bądź ironią. W tym wypadku komentarze autora służą pogłębieniu wiedzy o poemacie, głębszemu zrozumieniu jego wymowy.

Dwie naczelnne zasady kierowały piórem poety, kiedy pisał *Anhellego*. Jednej z nich dał wyraz w liście do Konstantego Gaszyńskiego z 22 maja 1839 r.: „*Anhelli* potrzebuje komentarza jak Dante, albowiem pisałem go umyślnie zwięźle i z wielką ekonomią detali”. Druga tkwiła we wnętrzu jego duszy, związana była nierozdzielnie z jego zadaniem i powołaniem życiowym poety-artysty⁷⁹.

⁷⁸ M. Kalityński, *Ze studiów nad stylem Anhellego. Obrazy przyrody. Kolorystyka. Symbolika*, [w:] *Cieniom Juliusza Słowackiego, rycerza napowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy*, Lwów 1909, Lwów 1909, s. 157.

⁷⁹ Ibidem.

Na koniec artykułu Kalityński wymienia czynniki składające się na strukturę, jakość i charakter *Anhellego*:

Konstrukcja syntaktyczno-logiczna zdań i okresów niezłożona, pełna archaicznej biblijnej prostoty, niezwykle bogactwo tropów i figur stylistyczno-retorycznych, melodyjność i muzykalna rytmiczność prozy, oryginalność opisów przyrody, subiektywna, symboliczna, właściwa Słowackiemu kolorystyka, w końcu symbolika głęboka, a oryginalna – oto pierwiastki, które złożyły się na formę Juliuszowego dzieła. Bogactwo niezmiernie środków poetyckich świadczy o tym, że nawet wówczas, gdy poetką kierowała wyraźnie aprioryczna zasada „ekonomii detali”, hamująca wprost pióro jego w swobodnym użyciu poetyckim, umiał ją pogodzić z wymaganiami sztuki i piękna i stworzyć odpowiednią, anielskoczystą, a przy tym lśniącą szatę zewnętrzną dla głębokiej treści swego niezwykłego utworu. Dochodzenia nasze potwierdziły dalej ogólny sąd o psychologii twórczości poety. Artysta i człowiek znalazł w nich i w sposobie ich użycia odbicie wnętrza swego duchowego ustroju⁸⁰.

Kalinyński podkreśla liczne walory poematu Słowackiego. W jego przekonaniu wszystkie elementy *Anhellego* składają się na utwór „niezwykły”. Krytyk pozostaje pod wrażeniem biblijnego stylu autora, który dzięki prostocie, a także „ekonomii detali”, sprzyja kreowaniu symboli. Zaakcentowana zostaje także kolorystyka oraz melodyjność poematu. Barwne obrazy poetyckie oraz muzyczność *Anhellego* stają się cechami, które modernizm uwydatniał w szczególności. Wiązały się one z młodopolskimi tendencjami i przemianami nie tylko na gruncie literatury, ale także sztuki. Kalinyński podkreśla umiejętność pogodzenia zasady „ekonomii detali” z wymogami sztuki i piękna. Zwraca także uwagę na „stworzenie anielskoczystej, a przy tym lśniącej, ozdobnej szaty zewnętrznej dla głębokiej treści wewnętrznej utworu”. „Odbicie wnętrza duchowego ustroju” Słowackiego sytuuje *Anhellego* w kontekście zainteresowań twórców młodopolskich indywidualizmem, tym, co niecodzienne, tajemnicze i oryginalne.

Antoni Mazanowski w rozprawie *Klucz do symboliki „Anhellego”* wydanej w 1909 roku pisze, że już w czasie anhellizmu, a nawet w czasie, gdy rodził się pomysł *Kordiana*, Słowacki wiedział, że „nie materialna potęga działać może cuda, lecz duchowa”⁸¹. Jest to związane z wcześniejszą koncepcją Bolesława Pochmarskiego, zakładającą, iż przełom mistyczny w twórczości Słowackiego rozpoczął się w momencie stworzenia *Anhellego*.

Mazanowski podkreślał, że *Anhelli* nie miał być ani obrazem pokolenia, ani obrazem wieku, jak *Lambro* czy *Kordian*. Jego zdaniem poemat Słowackiego odnosił się do przyszłości, był więc poematem „wieszczym”⁸². Stwierdził, że aby zrozumieć profil *Anhellego*, „trzeba koniecznie sięgnąć do tego skarbcza

⁸⁰ Ibidem, s. 157–158.

⁸¹ A. Mazanowski, *Klucz do symboliki „Anhellego”*, Kraków 1909, s. 6.

⁸² Ibidem, s. 10.

organizacji duchowej Słowackiego, gdzie się tały dotąd uspione źródła późniejszego mistycyzmu!”⁸³.

Jeżeli o tem wspominam, to dla tego, że pragnąłbym w *Anhellim*, jego końcowej przemianie, jego roli odkupienia, zapowiedzianej przez Szamana, odkupienia przez śmierć, uwydatnić pokrewieństwo z mistycyzmem, może zresztą kiełkującym już wówczas po studiach filozofii i romantycznej poezji niemieckiej, pokrewieństwo z niektórymi jej pomysłami. Ale u Słowackiego głównie na taką budowę pomysłu oddziaływały rozmyślenia natury patriotycznej⁸⁴.

By zrozumieć znaczenie, a także rolę, jaką odgrywa poemat w życiu Słowackiego, należy odczytywać *Anhellego* przez pryzmat późniejszego mistycyzmu. Mazanowski podaje zatem swego rodzaju „receptę” na zgłębienie treści dzieła. Krytyk upatruje genezę powstania *Anhellego* zarówno w zachodzącej przemianie duchowej Słowackiego, jak i w patriotyzmie wieszczca, na co uwagę zwracał również Bolesław Pochmarski:

To też już w r. 1832 z chwilą, gdy zaczyna przebłyaskać myśl poświęcenia się z równoczesnym poruszeniem się uczuć patriotycznych musi dokonywać się powolne udoskonalenie się wewnętrzne⁸⁵.

Przemiana duchowa Słowackiego związana jest ściśle z patriotyczną postawą poety, co znajduje odzwierciedlenie w głównej koncepcji *Anhellego*: idei ofiary na rzecz późniejszego odrodzenia się narodu polskiego. Na koniec rozprawy Mazanowski stwierdza:

Obraz tej krańcowej tryumfalnej przemiany i zwycięstwa nad śmiercią i zmartwychwstania kreślił Słowacki później na marginesie *Króla Ducha* w pięknym wierszu, który umieściłbym chętnie jako epilog poematu p. t. *Anhelli*⁸⁶.

Na koniec wróćmy raz jeszcze do opinii Mariana Zdziechowskiego sformułowanych w 1912 roku w artykule pt. *Mistyka Słowackiego. „Anhelli”* opublikowanym w książce *Wizja Krasieńskiego*. Zdziechowski powraca do swojej rozprawy z 1888 roku, stwierdzając:

Na usprawiedliwienie własne tym tylko pochlubić się mógłbym, że podległszy urokowi tego, co mi się „obłądem” poety wydawało i określając go jego własnymi słowy jako „opętanego przez anioła”, nieco głębiej umiałem odczuć stan jego duszy w ostatnich latach twórczości – i dzięki temu książka moja była jedną z pierwszych prób sprawiedliwej oceny mistycznych jego dumań. Choć bardzo nieśmiało, torowałem drogę

⁸³ Ibidem, s. 37.

⁸⁴ Ibidem, s. 39.

⁸⁵ B. Pochmarski, op. cit., s. 167.

⁸⁶ A. Mazanowski, op. cit., s. 43.

nowemu prądowi – i miło mi było z referatu Pana Gubrynowicza dowiedzieć się, że to skromne znaczenie mojej pracy uznał i podniósł.

Ale chociaż ubolewania moje sprzed dwudziestu lat nad tym, iż „Słowacki zgubił swój talent w mrzonkach teozoficznych” wydają mi się dziś śmiesznymi, nie cofam swego zdania o znaczeniu *Anhellego* w twórczości poety. [...] Tymczasem w *Anhellim* już się wyraźnie zarysował był późniejszy automesjaniczny mistycyzm Słowackiego; utwór ten jest pochodnią, rzucającą jaskrawe światło na epokę *Króla-Ducha* – i pochodnię tę do rąk wziąć trzeba, ażeby zejść w ciemne głębie późniejszych pomysłów poety, tak ciemne, że przy pierwszym wejrzeniu wydają się chaotycznym bezładem⁸⁷.

Zdziechowski rozlicza siebie z opinii, które wygłosił dwadzieścia lat wcześniej. Cofa stwierdzenie, iż „Słowacki zgubił swój talent w mrzonkach teozoficznych”. Krytyk z upływem czasu odkrył znaczenie tego, z czego wcześniej czynił zarzut. Autor *Wizji Krasińskiego* nadal postrzega *Anhellego* jako dzieło, w którym obecny był już późniejszy mistycyzm poety. Dodaje także, iż jego wcześniejszy sąd był podejściem rewolucyjnym do problematyki dzieła, co zapoczątkowało nowy okres badań nad *Anhellim*. Opinia Zdziechowskiego znajduje odzwierciedlenie w młodopolskich komentarzach i sądach o twórczości, których autorzy również upatrują w *Anhellim* zaczątki mistycyzmu Słowackiego. Modernistyczni krytycy stwierdzają też zgodnie, że przełom duchowy wieszczą rozpoczął się przed powstaniem poematu, a w *Anhellim* osiągnął już wysoki stopień rozwoju. Zdziechowski mówi, iż zgłębienie idei i zawartego w poemacie mistycyzmu jest pomocne w zrozumieniu późnych „ciemnych pomysłów” Słowackiego. Krytyk zaleca więc przyjęcie odwrotnej perspektywy: to nie twórczość okresu mistycznego rzuca światło na idee i koncepcję *Anhellego*, ale odwrotnie. Pomysły zawarte w poemacie, mistyczne elementy wskazujące na rozwój duchowy Słowackiego, są kluczowe dla pełnego zrozumienia późnej, mistycznej poezji Słowackiego, w tym *Króla-Ducha*.

* * *

Zaprezentowane opinie ukazują zmianę stosunku do poematu Słowackiego na przestrzeni epok – od sądów niepochlebnych w okresie romantyzmu do coraz bardziej przychylnych opracowań modernistycznych. Romantyczni krytycy i autorzy komentarzy, włączając Krasińskiego i Norwida, zarzucali *Anhellemu* brak spójności zarówno pod względem ideowym, jak i stylistycznym. Brak zrozumienia głównej myśli utworu stanowił kluczową przyczynę niedoceny dzieła Słowackiego, co prowadziło do opinii ironicznych czy nawet wzdurliwych. Według romantycznych recenzentów forma *Anhellego* była albo nieumiejętnym naśladowaniem Biblii, albo strukturą wyborną i piękną, lecz pozbawioną idei, koncepcji.

⁸⁷ M. Zdziechowski, *Mistyka Słowackiego. Anhellego*, [w:] idem, *Wizja Krasińskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków 1912, s. 151–152.

Komentarze i wskazówki Słowackiego objaśniające elementy poematu również pozostawały niezrozumiałe dla jemu współczesnych. Wobec tego *Anhelli* stawał się dziełem nieprzystępnym, a przez to niedocenionym i niegodnym uwagi.

Modernistyczne próby odszukania znaczeń wynikają z chęci odczytania, odkrycia ukrytego sensu poematu. Mnożą się interpretacje, analizy, artykuły, a także polemiki krytyków dotyczące romantycznego dzieła. Prześledzone powyżej sądy modernistyczne wskazują na trop recepcji *Anhellego* w duchu późniejszego mistycyzmu poety. Sprzyja temu szersza znajomość twórczości Słowackiego, spojrzenie na *Anhellego* z perspektywy dzieł, w których filozofia genezyjska osiąga swoją pełnię. Skłania to też do przeprowadzania analiz życia poety i poszukiwania załączków rozwoju duchowego w dobie przed powstaniem poematu. Powyższa perspektywa recepcji zakłada dostrzeżenie w *Anhellim*, oprócz wymiaru patriotycznego, ideowego, także wyższych wartości duchowych. Poemat Słowackiego staje się przełomowym świadectwem rodzącego się mistycyzmu. Idea ta jest w nim już głęboko zakorzeniona.

Modernizm rehabilituje dzieło Słowackiego. *Anhelli* w kontekście młodopolskich tendencji estetycznych (symbolizmu, impresjonizmu, zainteresowań tym, co tajemnicze, ukryte, niedostępne) nabiera nowych znaczeń. Prostota formy i „ekonomia detali”, o których mówił Słowacki, są jedynie zewnętrzną powłoką złożonych duchowych treści utworu. Na plastykę i sugestywność obrazów poetyckich zwracał uwagę już Norwid. Krytyków młodopolskich fascynuje kolorystyka, melodyjność, rytm *Anhellego*, a także wyrazistość nakreślonych postaci. Będzie to miało swoje konsekwencje w plastycznej i literackiej recepcji dzieła.

Odkrycie drugiej warstwy poezji pozwala na dostrzeżenie pod formą „ukrytych wiecznych prądów”⁸⁸ tajemnicy bytu i istnienia, które nadawały *Anhellemu* wyraz prawdziwości, świeżości, co tak fascynowało modernistów. Tę stronę poematu można badać jedynie intuicją, wiarą – o czym pisał Tomasz Weiss⁸⁹. Może właśnie dlatego wiersz *I wstał Anhelli z grobu...* Mazanowski widzi jako epilog *Anhellego*, dopełniający jego ostateczną wymowę.

I wstał Anhelli z grobu – za nim wszystkie duchy,
Szaman, Eloë... cała ćma z grobów wstawała
I wszystkie brały dawno porzucone ciała.

A Sybir był zaćmiony jakby zawieruchy
Ciemnemi... i powietrze się ciągle mięszało,
I chmury szły... i grady błyskały – i grzmiało...

Wstaliśmy i ku Polsce szli – a na cmentarza
Zatrzymał Szaman ową [?] straszną duchów zgraję
I spytał głośno kogo z mogiłnych nie staje?

⁸⁸ T. Weiss, op. cit., s. 203.

⁸⁹ Por. ibidem. Do słów Weissa nawiązywałam na początku pracy.

A wszyscy byli; – straszny i zimny grabarzu
 Śmierci – gdzież jest twój oścień... gdzie zwycięstwo twoje?
 Wszyscyśmy byli – i krwi naszej poszły zdroje⁹⁰.

ANHELLI BY JULIUSZ SŁOWACKI IN THE LIGHT OF MODERNISM READINGS. THE POEM'S RECEPTION IN MYSTICAL PERSPECTIVE

ABSTRACT

The Romantic poem *Anhelli* by Juliusz Słowacki has become a popular national consciousness pattern that powerfully influenced the work of modernism artists. Modernist criticism rehabilitated the good name of *Anhelli*, which was incomprehensible for its contemporaries. Romantic critics and authors of comments, including Zygmunt Krasiński and Cyprian Kamil Norwid, accused the poem of inconsistency on ideological and stylistic terms – alike.

The views presented in the article show change in the opinions about Słowacki's poem over the ages – from the unflattering judgments in the Romantic period, to more favorable modernist studies. Based on these opinions, it can be concluded that *Anhelli* became a landmark testimony of nascent mysticism. The idea of mysticism has already been deeply rooted in *Anhelli*. The modernists wanted to treat *Anhelli* as a mystical poem, because Słowacki's poem realized artistic and philosophical aesthetic pattern.

Romantic and modernist views are a testament to changing reception of the poem over the ages. The analysis of the material shows a reorientation of opinions about the Słowacki work. The approach change is also a testament of idea that the modernists read *Anhelli* through the prism of the latest author's works and include that poem in the circle of mystical heritage of Słowacki. In this perspective, *Anhelli* becomes a work that exceeds the boundaries of Romanticism. *Anhelli* also becomes a work in which modernist artists are supported in their own anxieties and aesthetic aspirations.

KEYWORDS

modernism, romanticism, Juliusz Słowacki, reception, *Anhelli*, poem, criticism, mysticism, innovation, style, patron, romantic, modernist

BIBLIOGRAFIA

1. Gubrynowicz B., *Antoni Małcki (1821–1913)*, Lwów 1920, [w:] *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zeb. i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963.
2. Hahn W., *Ksiądz Adam Stanisław Krasiński w „Anhellim”*, [w:] *Szkice literackie o Juliuszu Słowackim*, W Brodach 1909.
3. Kaczkowski Z., *O przesadzie w pojęciach*, „Pamiętnik Literacki” 13.09.1850, nr 24.

⁹⁰ J. Słowacki, *I wstał Anhelli z grobu...*, [online] <http://literat.ug.edu.pl/jswiersz/132.htm> [dostęp: 17.06.2015].

4. Kalityński M., *Ze studiów nad stylem Anhellego. Obrazy przyrody. Kolorystyka. Symbolika*, [w:] *Cieniom Juliusza Słowackiego, rycerza napowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy*, Lwów 1909.
5. Kallenbach J., *Z epoki emigracyjnej (1833–1841). Listy Eustachego Januszkiewicza*, „Lamus” 1909.
6. *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962.
7. [Kraśiński Z.]*, *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, „Tygodnik Literacki” 1841, nr 22.
8. Kridl M., *Anhellizm*, „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 24.
9. Łazińska B., *Symbolizm genezyjski*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffman-Piotrowska, Warszawa 2012.
10. Makowska U., *Malowany „Anhelli”*, [w:] *Piękno Słowackiego*, t. 1, Białystok 2012.
11. Mański A., *Od antyku do romantyzmu*, Kraków 1979.
12. Matuszewski I., *Geneza i znaczenie Eloi u Słowackiego*, „Ateneum” 1892, t. 3.
13. Mazanowski A., *Klucz do symboliki „Anhellego”*, Kraków 1909.
14. Méyet L., *Słowacki o „Anhellim”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 21.
15. Monat H., *Czas powstania „Anhellego” i znaczenie poematu „Świat”* 1893, nr 18.
16. Norwid C. K., *Lekcja IV*, [w:] *O Juliuszu Słowackim. W sześciu publicznych posiedzeniach (Z dodatkiem rozbioru „Balladyny”)*, Kraków 1909.
17. Pochmarski B., *Rok 1832 w życiu i twórczości Juliusza Słowackiego. Fragment z rozważań nad „Anhellim”*, „Pamiętnik Literacki” 1906, R. 5, z. 2.
18. Pyczek W., *Czy można odczytywać Anhellego jako prolegomena do dzieła mistyczno-genezyjskiego?*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffman-Piotrowska, Warszawa 2012.
19. Ryniewicz A., *Nowe objaśnienie tytułu „Anhellego”*, „Pamiętnik Literacki” 1909, R. 8.
20. Rzońca W., *Mistycyzm późnoromantyczny albo początki literackiego symbolizmu w Polsce – Słowacki i Norwid*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffman-Piotrowska, Warszawa 2012.
21. Sadowski J. N., *Kilka słów o „Anhellim” Słowackiego*, „Tygodnik Literacki” 8.04.1839, t. 2, nr 2.
22. Sandler S., *Matuszewski o Słowackim i nowej sztuce*, [w:] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, Warszawa 1965.
23. *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zeb. i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963.
24. Słowacki J., *Anhelli*, Warszawa 1987.
25. Słowacki J., *Dzieła wybrane. Poematy*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1989.
26. Słowacki J., *I wstał Anhelli z grobu...*, [online] <http://literat.ug.edu.pl/jswierz/132.htm> [dostęp: 17.06.2015].
27. Trojanowiczowa Z., *Sybir romantyków*, Kraków 1992.
28. Ujejski J., *Główne idee w Anhellim Słowackiego*, Kraków 1916.
29. Weiss T., *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974.
30. Zdziechowski M., *Mistyka Słowackiego. Anhelli*, [w:] idem, *Wizja Kraśińskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków 1912.

